Wydanie ranne.

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Rękopisu Redakcja nie zwraca. Telefon Nr 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie ranne.

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedyńczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 265 **Kraków, Wtorek dnia 26 Września 1905 r.** **Rok XIII.**

Od Wydawnictwa.

Dążąc nieustannie do udoskonalenia naszego dziennika, postanowiliśmy zaprowadzić dwa ważne ulepszenia: więc najpierw „Głos Narodu“ będzie odtąd składany przez specjalne maszyny t. zw. Linotypy, systemu najnowszego, który daje gwarancję wybornego technicznego wykonania i usuwa raz na zawsze pismo niewyraźne lub zatarte. Urządzenie Linotypów i ich funkcjonowanie opiszemy wkrótce osobno.

Następnie od 1-go października wydawać będziemy „Głos Narodu“ dwa razy dziennie, o godzinie 9-tej rano i o 6-tej po południu. Prenumeratorzy zamiejscowi otrzymają oba numera razem, czyli o dwie kolumny tekstu więcej, niż dotychczas. Prenumerata nie będzie podwyższoną, chyba że czytelnicy zechcą aby im numer ranny osobno wysyłać; w takim razie za przesyłkę pocztową dopłacą 50 halerzy miesięcznie, czyli o dwa halarze mniej, niż wynoszą koszta przesyłki.

W rannem wydaniu zamieścimy oprócz najświeższych wiadomości, sensacyjny feljeton, obecny zaś dodatek powieściowy będzie i nadal utrzymany.

Nadmieniamy wreszcie, że przerwa w wysyłce „Narzeczonej Lotaryngji“ nastąpiła z winy tłómacza, który nie dostarczył w porę rękopismu.

Austrjackie fermenty.

Pewna część niemieckiej prasy rozszerza obecnie systematycznie plotki, o zachwianiu stanowiska hr. Gołuchowskiego, jakoby z powodu jego interwencyi w toku węgierskiego przesilenia... Jest to oczywiście tylko obłudny pretekst wynaleziony przez wszech niemiecką klikę. Hr. Gołuchowski stał zawsze w stosunku do Węgrów na stanowisku ściśle konstytucyjnem, i do wewnętrznych spraw węgierskich, nigdy się nie mieszał, ale jego stanowisko jako ministra spraw zagranicznych i męża zaufania monarchy zmuszało go niewątpliwie do wypowiadania na radzie korony opinii o konflikcie obecnie trwającym. Tak samo musiałby postąpić każdy jego następca, a gdyby ministrem spraw zagranicznych został, jak niesie plotka, — Węgier, p. Szoegenyi Marich, i ten byłby zobowiązany służyć koronie swoją radą, w każdym wypadku wewnętrznego przesilenia.

Wszechniemcom jednak nie chodzi wcale o węgierską politykę, ale o podkopani estanowiska męża stanu, znienawidzonego przez nich dlatego tylko, że jest Polakiem.

Najlepszym tego dowodem jest fakt, że te same dzienniki, które głosz uporczywie dymisję hr. Gołuchowskiego ani słówkiem nie wspomina ją o int erwencji barona Gautscha, który znowu zdaniem prasy socjalistycznej, obawił reformę wyborczą, dzieło jenerała Fejervarego. To też w łonie partji socjalistycznej panuje teraz gwałtowne, cokolwiek nienaturalne wrzenie. Socjaliści biadają nad upadkiem powszechnego głosowania w Zalitawji, jakby przez to oni sami zostali pokrzywdzeni, konferencja part yjna zwołana do Wiednia, uchwaliła najostrzejszą opozycję przeciwko gabinetowi, a p. Daszyński groził w w Krakowie nawet rewolucją, niewiadomo tylko przeciwko komu i czemu skierowaną...

Jest w tem wszystkiem gruba doza przesady i wielki brak szczerości, nie o upadek projektu p. Fejervarego chodzi socjalistom, ale o uzyskanie pozoru do nowej hałaśliwej agitacji, o przypomnie nie ogółowi istnienia partyi socjalistycznej, o której w ostatnich czasach cokolwiek zapomniano Socjaliści potrzebują ciągle reklamy ulicznej i to decyduje zwykle o ich całej polityce; tym razem tem mniej należy się obawiać skutków gróźb socjalistycznych, że najbliźsi ich przyjaciele i sprzymierzeńcy, żydzi, boją się powszechnego głosowania, zwłaszcza na Węgrzech, gdyż ten system wyborczy obaliłby odrazu ich wpływy i ich przewagę, ugruntowaną na przekupstwie i intrydze...

Powszechne głosowanie jest niewątpliwie prawem przyszłości, i na niem muszą się oprzeć z czasem wszystkie systemy konstytucyjne. I Austrja nawróci się do powszechnego głosowania. bo już po części je posiada. Powszechne głosowanie jest wynikiem rozwoju oświaty i politycznej dojrzałości społeczeństw. Jest poniekąd ideałem do którego dążyć należy, który jednak nie powinien gwałtownie się urzeczywistniać, gdyż wówczas mógłby się stać niebezpiecznem narzędziem politycznem w rękach niesumiennych demagogów...

Więc nie socjalistyczne pogrążki i deklamacje dadzą nam powszechne głosowanie, — ale spokojna ewolucja pojęć, i stopniowe uświadomienie mas.

W każdym razie na tle wznowionej socjalistycznej agitacji, przesilenie węgierskie tem silniej sięuwydatnia. Odrzucenie warunków korony przez sprzymierzoną koalicję przemienia konlikt w otwartą walkę; ale w labiryncie ugodowym, błąkało się już tylu dyplomatów i polityków, a przecież zawsze znajdywali jakieś choćby tymczasowe wyjście; więc może i tym razem pojawi się zbawcza myśl...

Pogłoski i komentarze.

(*Rozgoryczenie. — Powody historyczne. — Następstwa tego rozgoryczenia. — Nieostrożna otwartość Juljusza Justha. — Rola następcy tronu. — Opinia arcyksięcia Józefa. — Zdanie Polonyego. — Pojednawczość Kossutha.*)

Nasz korespondent wiedeński (Mm) pisze:

Jeden z posłów czesko-niemieckich, prawdopodobnie dr. Józef Baerureither rozmawiał o posłuchaniu sobotniem polityków węgierskich z redaktorem dziennika „Zeit“.

Był zdania, że należało istotnie w sposób bardzo dobitny jeszcze raz pouczyć Węgrów, iż nie może być mowy o ustępstwach. Gdyby bowiem pozostały pod tym względem najmniejsze wątpliwości, odbiłoby się to na rządzie austrjackim w sposób bardzo nieprzyjemny zaraz po otwarciu parlamentu. Nie potrzeba być nieprzyjacielem Węgrów, jeżeli się pochwala, że raz ostatecznie aspiracjom węgierskim zakreślo się otrą granicę.

— Że się tak stało, mówił ów poseł — podczas posłuchania sobotniego, jest z stanowiska austrjackiego zjawiskiem bardzo pocieszającem. Należało się tego, choć nam niespodziewać, iż do tego przyjdzie. Zdumienie wywołała jedynie bardzo szorstka forma, w której cesarz zawiadomił polityków węgierskich o swojem postanowieniu.

— Ale — dodał zaraz — monarcha jest rozgoryczony trwały oporem koalicji. I boję się, że to rozgoryczenie potrwa długo i wywoła jeszcze głębsze następstwa. Wie pan o tem doskonale, że książęta Habsburscy synowie prastarego rodu niemieckiego, nie byli nigdy zbyt wielkimi przyjaciółmi Węgrów. Także i cesarz nie był za młodu ich zwolennikiem. Lecz konieczności polityczne, a dalej wpływ cesarzowej, wielkiej przyjaciółki Węgrów, wreszcie spokojniejszy sposób myślenia męża, nawiedzanego burzami życia wywołały zwolna w cesarzu zupełną przemianę. Stał się zdecydowanym zwolennikiem Węgrów. Był nim długie lata. Teraz w dniach, gdy już potrzebuje wytchnienia, nagle się zjawiają te straszne trudności. Że w piersi człowieka, który Węgrom zawsze świadczył dobrodziejstwa, musiało to wywołać rozgoryczenie, każdy zrozumie. Człowiek jest tylko człowiekiem. Łatwo przecież można zrozumieć, iż jad pozostanie w ranie i że sędziwy cesarz, tak źle wynagrodzony za swoją dobroć dla Węgrów, przypomina sobie lata, kiedy żywił podejrzenia względem Węgrów. I doprawdy, byłoby to jednem z najgorszych następstw przesilenia Węgierskiego, gdyby do tego doszło.

Tyle ów poseł.

Taż sama gazeta twierdzi, że taktyka zastosowana na posłuchaniu sobotniem jest następstwem rad następcy tronu Franciszka Ferdynanda. Boć następca tronu ma nie tylko prawo, lecz nawet i obowiązek wypowiedzenia z radą w sprawach, które rozstrzygają o przyszłości dynastji. Jako jenerał stojący do dyspozycji naczelnego wodza“ jest obowiązanym robić uwagi w sprawach wojskowych. Zajmuje stanowisko wyższe, niż wszyscy inni jenerałowie całej armji.

Powszechnie też jest znanem, iż nawet tak zapalony Węgier, jak — niedawno zmarły — arcyksiążę Józef uznawał potrzebę utrzymania jednolitej komendy i języka służbowego w armji wspólnej. Kto sądzi, że byłoby możliwem coś innego, ten poprostu nie rozumie się na rzeczach wojskowych.

Na zaostrzenie zatargu miał wpłynąć — wbrew woli własnej — prezes Izby poselskiej, Juljusz Justh. Podczas posłuchania monarcha go spytał, czy opozycja poprzestanie na komendzie węgierskiej. Justh z właściwą sobie otwartością rzekł:

— Nie, Najjaśniejszy Panie, to dopiero początek, zrobimy pierwszy krok na drodze do unji osobistej.

Wprawdzie Justh usiłował przeprowadzić dowód, iż dynastja wyjdzie najlepiej na unji osobistej, lecz monarcha się przestraszył i nie chciał słyszeć o ustępstwach wojskowych.

Poseł Polonyi z przebiegu posłuchania. niezadowolonym z przebiegu posłuchania.

— To, co się stało w sobotę, nie było posłuchaniem, ale wezwaniem do otrzymania nagany. Forma zewnętrzna posłuchania poniżyła sejm węgierski. Monarcha kazał przedstawicielom sejmu węgierskiego stać, mówił do nich po niemiecku, kazał się im zwrócić do obcego ministra, jakkolwiek jest wręcz prawnie zakazanem, by do spraw państwowych węgierskich wtrącał się ktoś, nie będący obywatelem węgierskim. Nie tylko forma, lecz i treść pięciu punktów przeczy stanowczo wszelkim żądaniom narodowym węgierskim. Wszystko to robi wrażenie, jakby rozmyślnie chciano naród węgierski popchnąć ku rewolucji. W takich warunkach trzeba być podwójnie rozważnym i ostrożnym.

Franciszek Kossuth uważa za dobrą oznakę, że monarcha jeszcze w sobotę zaraz w miejsce hr. Gołuchowskiego wyznaczył nowego pośrednika. To obowiązuje do dalszych układów.

Morderstwa policyjne w Rosji.

W niedzielnym numerze przytoczyliśmy treść cyrkularzy rosyjskiego ministra policji Trepowa, który czyni podwładnym sobie organom wymówki za zbytnią „łagodność“ i nakazuje jeszcze bezwzględniejsze, niż dotychczas postępowanie policji.

Aby sobie uprzytomnić jaką perspektywę otwiera ta dyktatura policyjna Trepowa dość zwrócić uwagę, co się dzieje obecnie w rosyjskich urzędach policyjnych, które nawet bez stanu wojennego, bez sądów wojennych są miej scem kaźni, gdzie każdy „obywatel“ rosyjski, stosownie do uznania „pristawa“ a raczej pierwszego lepszego policjanta, może być skazany na śmierć, i to na śmierć okrutniejszą, niż powieszenie lub rozstrzelanie, bo na śmierć powolną przez męczarnie.

Jak strasznych rzeczy są widownią obecnie okryte tajemnicą rosyjskie kazamaty, gdzie gniją dziesiątki tysięcy ludzi, pochwyconych za „bunt“ i odciętych zupełnie od świata, nie prędko z pewnością wyjdzie na światło dzienne. To jednak, co się dzieje w zwykłych cyrkułach policyjnych i co się przedostaje na światło szpalt rosyjskiej prasy cenzuralnej tworzy obraz takich okrucieństw, że wprost nie chce się wierzyć, aby fakty podobne mogły mieć jeszcze miejsce w wieku dwudziestym!

„W cyrkułach zabijają! woła „Syn Otieczestwa“. —Zatrzymany choćby za najdrobniejsze przewinienie w cyrkule policyjnym, człowiek, jak nap. za pijaństwo lub awanturę uliczną nie wie, czy wyjdzie stamtąd żywym. Kilkodniowy areszt lub grzywna, grożące za takie przestępstwo, zmienia się z woli czynowników policyjnych na karę śmierci.

W cyrkułach pisze dalej wymieniony dziennik, dzieją się rzeczy wprost trudne do wiary. Każdemu czytelnikowi gazet muszą się rzucić w oczy wiadomości o biciu i torturach, które kończą się często śmiercią aresztowanego“.

Dziennik rosyjski przytacza taką wiązankę faktów tego rodzaju, które w ostatnich dniach zdołano ujawnić.

Do szpitala w Kirsanowie przywieziono włościanina Lalikowa, który po kilku dniach zmarł. Jak stwierdzono Lalikow był zatrzymany na targu w stanie podchmielonym i odstawiony do cyrkułu, gdzie w okrutny sposób znęcano się nad nim. Całe ciało jego pokryte było ranami od uderzeń.

Szwajcar petersburskiej Izby Skarbowej Romanow, idąc na cmentarz, był zatrzymany około domu, w którym niewiadomo z jakich przyczyn znajdowała się policja. Tam zaciągnięto go do komórki, gdzie kilku policjantów pod dowództwem jakiegoś cywilnego urzędnika policyjnego rozpoczęło „badania“. Romanowa bito po twarzy, po głowie, po brzuchu. Pastwiono się nad nim w ten sposób aż do wieczora i wyrzucono ze słowami:

— Jak wyjdziesz za bramę, przeżegnaj się i podziękuj, żeś żywy, szczęśliwy twój Bóg (?) bo inaczej, to byśmy ciebie tak urządzili, że na noszach musianoby cię odwieść do szpitala, gdzie byś nazajutrz umarł.

W Pawłowsku włościanin Michał Andrejew był w nietrzeźwym stanie, odprowadzony do cyrkułu, gdzie go tak pobito, że nie mógł o własnych siłach powrócić do domu. Pomimo to kazano mu po egzekucji natychmiast wynosić się, grożąc, że w przeciwnym razie na śmierć go zatłuką. Andrejew, który miał całą lewą stronę ciała czarną od razów, w tydzień po tem „wytrzeźwianiu“ go w cyrkule zmarł, pozostawiwszy żonę i dzieci.

W Sławucie na Wołyniu, zamordowano w ten sposób Jana Lempera, służącego u jednego z czynowników. Jego panu zginęła fuzya myśliwska. Podejrzany o kradzież Lemper, był badany w policji w ten sposób, że bito go gumową laską, nahajkami i t. p. Gdy to nie pomagało i Lemper nie chciał wskazać gdzie ukrył strzelbę, i aby nie było śladów zewnętrznych pobicia, policja używała specyalnego systemu tortur. Nieszczęśliwemu kładziono na piersi i brzuch deski, po których walono żelaznymi drągami. „Badany w ten sposób Lemper po kilku dniach zakończył życie, nie wskazawszy naturalnie gdzie ukrył strzelbę, bo jak się następnie wykazało podejrzenie było niesłuszne. Czynownik powracając zapewne pijany z polowania, nie zabrał wcale ze sobą strzelby, która też znalazła się dopiero po zamordowaniu nieszczęsnej ofiary.

Zwłoki zamordowanego L. policja w nocy powiesiła na drzewie, poczem „samobójcę“ natychmiast pochowano bez sekcyi lekarskiej — i na tem sprawa się skończyła.

Takich przykładów, pisze „Syn Otieczestwa“ możnaby przytoczyć daleko więcej, ale i te wystarczą, aby przekonać o trudnym do wiary fakcie, że obywatel rosyjski może być pozbawiony życia jedynie z decyzji niższych organów policyjnych“.

A tymczasem Trepow czyni wymówki policji za zbytnią „łagodność“ i nakazuje jeszcze większą „energję“ w działaniu. Słusznie też dziennik rosyjski pisze, że wobec powyższych faktów można tylko zawołać: quousque tandem? Jak długo jeszcze naród rosyjski będzie znosił rządy morderców i katów policyjnych?

Korespondencya „Głosu Narodu“.

Z Chorwacji.

Zagrzeb 22 września.

(Uroczystość Sokoła. — Katastrofa kolejowa. — X. Vjenc, Nowak — Afera Supilo)

Dnia 16 i 17 tm. obchodził nasz Sokół 30 rocznicę istnienia. Tym razem przybyli do Zagrzebia bracia Sokołowie, z Czech, Galicji i Słowenji. Powitanie słowiańskich gości nader było serdeczne. W całem Zagrzebiu powiewały barwy narodowe. Polaków reprezentował pomiędzy innemi dr. Fiszer, który wygłosił kilka mów. Na ulicach rozlegały się także okrzyki **Żiwili Poljaci!**

Dnia 20 bm. zdarzyła się nie daleko stacji kolejowej Nowy Marof katastrofa. Wykoleił się pociąg, jadący z Vazaždinu. Maszynista Schreider został zabity. Dwie osoby ze służby pociągowej ciężko, a około 20 podróżnych jest lekko rannych.

Wczoraj zmarł w Zagrzebiu powieściopisarz i znany powszechnie u nas literat Vjenceslav Novak. Przez 24 lat swej działalności pisarskiej napisał on dużo książek dużej wartości. Dzieła Nowaka wydała nasza „Matica Hrwatska“. Był to cichy pracownik i profesor seminarjum nauczycielskiego. Zmarł na krześle prawie niespodziewanie. Literatów mamy za mało, to też śmierć Nowaka podwójnie odczuwamy. Umarł na suchoty. Dnia 2 października odbędzie się bardzo pożądany zjazd opozycyjnych posłów Kroacji z posłami z Dalmacji i Istrji. Zjazd odbędzie się w Rjece (Fiume). Będzie tutaj postanowioną praca wzajemna celem przyłączenia Dalmacji do Kroacji, tudzież silniejsza agitacja o prawa Kroacji przeciwko Madziarom.

Ciekawe odkrycie ogłosił zagrzebski dziennik „Hrvatsko Prawo“. W kilku numerach stanowczo twierdzi niejaki „Argus“, że rząd serbski w Belgradzie wspiera finansowo. „Nowy List“ wydawany przez p. Supilo w Rjece, i „Nowy Serbobran“ w Zagrzebiu. „Argus“ ma w ręku dowody, że p. Supilo był za rządów ministra Paszica w Belgradzie i tam otrzymał pieniądze, aby w dzienniku przygotować teren dla serbskiej polityki. „Nowy List“, Pismo liberalne i wolnomularskie popiera rzeczywiście zgodę z Serbami w sposób skandaliczny. Powiadają, że w skupczynie w Belgradzie zainterpeluje

---

W WIĘZIENIU.

Przez
MAKSYMA GORKIEGO.

Przez mętne szyby okna promień słoneczny pada do mrocznej celi więziennej, w brudną wpiera się podłogę. Na ławie leży Bukojomow, twarz ma zwróconą do góry, przygląda się, jak w złotym blasku słońca powoli wiruje kurz, jak muchy leniwie z miejsca na miejsce przelatują, — myślą goni może chyże jaskółki, co w lazurowem szybują przestworza.

Przy starcu w kuczki siedzą Machin i Szyszow, i milcząc, grają w warcaby, ulepione z czarnego chleba; przy oknie siedzi Kulas, łata koszulę i nuci półgłosem:

„Bez roboty dzień spędziła,
Cały fundusz swój przepiła“

Do taktu monotonnej piosenki miarowo uderza drewnianą nogą.

— Nie umiesz grać Machin! — pogardliwie odzywa się Bukojomow. Szyszow wychodź na lewo!

— Wiem — odpowiada Szyszow ochrypłym głosem.

„Kiedy głodny — krzyczy srodze,
A gdy syty, śpi spokojnie...“

nie zważając, ciągnie Kulas swą piosenkę.

— Tfu! — Bukojomow splunął niecierpliwie. Śpiew mu dokuczył, w uszach świdruje niby zgrzyt piły.

Starzec niechętnie odwraca się do Kulasa i, milcząc, patrzy mu w twarz bladą, otwartą, kształtu owalnego. Nieduża ciemna brodai włos długi czynią Kulasa podobnym do młodego duchownego. Jego czarne oczy patrzą spokojnie, mówi mało i nigdy prawie nie śmieje się. Zesłany do Syberji za podpalenie, trzykrotnie ciachaczem wracał do Rosji. Podczas drugiej swej ucieczki doszedł tylko do Permu, tam dostał miejsce stróża kolejowego, żył spokojnie pół roku przeszło. Pewnej nocy na stację przyszli złodzieje, zbili go, długo leżał zemdlony i odmroził nogę. W szpitalu został poznany; przyprawiono mu zamiast uciętej nogi — drewnianą i zesłano z powrotem. Po raz trzeci próbował uciec — złapano go w Kałudze.

Wiele świata zmierzył ten człowiek, dużo zapewne widział i słyszał, przecie nie znalazł na ziemi piosenki, którąby mu bardziej do serca przypadła, niż ta monotonna śpiewka:

„Porzuciłabym ci jego,
Ale gdzież znajdę innego.

Od jego drobnej, kształtnej postaci wieje upór zacięty, w oczach zastygł dziwny blask. Bukojomow widocznie stracił chęć kłótni z Kulasem; powoli odwraca się, wlepił oczy w sufit i cicho cedzi przez zęby.

— Przeklęte mordy.

Przysadzisty, rumiany zuch, Machin, zmarszczył czoło, przygryzł dolną wargę, oczu nie odrywa od warcabów, kanciastym, nerwowym ruchem ręki, milcząc, posuwa gałki chlebowe po kwadratach, narysowanych na ławie. Szyszow gracz ostrożny — długo namyśla się przed każdem posunięciem, trze łysinę, brwi ryże podnosi, po wyjściu sapie z ulgą i poważnie gładzi ryżą, poplątaną brodę. Tłuścioch okrągły, twarz ma obrzękłą, czerwoną.

— Obaj grać nie umiecie! — Konkluduje Bukojomow i flegmatycznie ćmi papierosa.

„Do rodzinnej swej zagrody
Jakżebym ja wrócić chciała,
Gdzie mam szukać! w której stronie?
Gdzie kołyska moja stała?

— A ten wciąż skomle, jak głodny pies na uwięzi? marszcząc brwi siwe, niechętnie odzywa się Bukojomow.

Nikt mu nie odpowiada.

W kurytarzu rozgwar licznych głosów... coraz bliżej i bliżej. To starosta rozdaje jałmużnę, którą litościwe osoby składają dla więźniów: kołacze, obwarzanki, jaja.

Ktoś klnie głosem piskliwym, ktoś liczy: — para, dwie, trzy. — Gdzie łapę pchasz? Mało-ci, łajdaku?

— Wal go w pysk? Ktoś radzi grubym basem.

Bukojomow wciąż pali, oczy ma utkwione w koniec papierosa, twarz jego ostra jak gdyby wykuta z żelaza, ciemna jest i nieruchoma. błękitnawe obłoczki dymu płączą się w jego siwej brodzie, pełzają w górę po czaszce, zlewają się z siwym włosem; podobny jest w tej chwili do dużego odłamu skały. Dawno minęło mu lat piędziesiąt, ale dotąd ma wszystkie zęby, włos gęsty, ruchy sprężyste, głos metaliczny. Z pewnym szykiem nosi swe szare ubranie, kajdany mu nie zawadzają, chlubi się nawet zręcznością, z jaką umie je dźwigać. Gdy idzie, brzęczą niezbyt głośno, sucho i lekko. Poważny jest, lubi czystość i porządek, wogóle robi wrażenie, pięknego starca; wie o tem i jest pełen godności.

Podług własnych jego słów, po raz pierwszy został skazany na katorgę, kiedy miał lat dwadzieścia i sześć, za podwójne zabójstwo i rabunek. Uciekł z drogi i w ciągu trzech lat trudnił się rozbojem; schwytany, skazany został na dożywotne ciężkie roboty na Sahalinie. Po dziewięciu latach uciekł znowu, i znowu trudnił się „swoim przemysłem“ prawie pięć lat. Schwytali go, ale w Syberyi zamienił nazwisko, rok przeżył w tobolskiej gubernii, wrócił potem do Rosji, a oto teraz, popełniwszy sz

jeden poseł ministra. Dlaczego wydawał on pieniądze do Kroacji. Będzie to coś antidynastycznego. . Argus twierdzi, że między b. ministremPaszićem a Supilem była umowa, że gdyby na Węgrzech wybuchła rewolucja, to w południowych krajach Kroacji miało wszcząć się powstanie na korzyść Serbji. „Argus" nie dokończył jeszcze swych rewelacji. Pan Supilo bawił także u króla serbskiego. Na Węgrzech afera Zeysig, u nas afera Supilo! Vederemo, co z tego wyniknie.... **Chorwat.**

Niemcy na zachodnich kresach.

Szkic etnograficzny. Napisał Leon Rzeszowski.

Mamy w kraju naszym liczne osady niemieckie, które dotąd zachowały swą mowę, zwyczaje i szkoły. Niektóre powstały w wiekach dawniejszych, najwięcej jednak z nich zawdzięczamy cesarzowi Józefowi II., który wszelkimi sposobami starał się Galicyę zgermanizować i w tym celu Niemców u nas osiedlał.

Liczba ich dochodzi obecnie do 100.000; — ubywa ich stale. Wielu zwłaszcza protestantów wynosi się zupełnie do Prus, i przyjdzie czas, gdy tylko niemieckie nazwy Polaków będą świadczyły o ich niemieckiem pochodzeniu. Nie zapobiegnie temu ani nawoływanie Wolfów, Schoenererów i Tuerków do obrony zagrożonej niemczyzny, — ani doroczne zgromadzenie i hojne zapomogi prusko-luterskiego Stowarzyszenia Gustawa Adolfa wspierającego nasze gminy niemieckie. Rozproszone na wielkim obszarze naszego kraju, otoczone gminami polskiemi, nie potrafią się one oprzeć polonizacji. — Trzeba przytem wziąć pod rozwagę i tę okoliczność, że protestanci degenerują, zmuszeni zawierać związki małżeńskie w blizkiem pokrewieństwie, gdyż katolicy łączyć się z nimi nie chcą — katolicy zaś wynaradawiają się, bo zmuszeni są do zawierania małżeństw z Polakami.

Okoliczność tę podnosi autor opisu Galicyi w dziele „Oesterreichisch-ungarische Monarchie in Wort und Bild" i twierdzi całkiem słusznie, że Niemcy—protestanci są u nas skazani na wymarcie a katolicy na spolszczenie się.

Pierwsi czują to bardzo dobrze i wynoszą się od nas do Prus, a miejsce ich zajmują Mazurzy lub Rusini. — Tak np. wynieśli się z końcem 18 stulecia gromadnie jednej nocy z Kóz przy Białej, tak w ostatnich latach teraz z Gawłowa w bocheńskiem — z Deutschbachu i z Reichau, gdzie nawet Mazurzy ich kościół zakupili i rozebrali, — spolszczyli się, względnie zruszczyli we Freifeldzie Raniżowie i wielu innych miejscowościach środkowej i wschodniej części naszego kraju, tak że tu i owdzie ledwie kilku swą gwarę niemiecką zachowało.

Dłużej oprze się niemczyzna na wschodnich kresach Galicyi, chociaż i tutaj nie potrwa wiecznie a ubytek Niemców w ostatnich 30 latach jest bardzo widoczny. Ułatwia mu obronę wyższa oświata, lepszy byt materyalny, oraz blizkie sąsiedztwo niemieckich gmin śląskich.

Na zachodzie mamy obecnie 3 większe gminy niemieckie stykające się bezpośrednio ze sobą. Są to Biała, Lipnik i Hałcnów. Pierwsze dwie liczą przeszło po 8,000 mieszkańców, z tych więcej niż połowę Niemców, — trzecia zaś koło 300 z tych ledwie przeszło 600 Polaków. Czwarta gmina Wilamowice wokoło gminami polskiemi otoczona uległa w części polonizacyi dzięki duchowieństwu, które dodatkowe nabożeństwo odprawiało i kazania mówiło po polsku.

Bialscy, lipniccy i hałcnowscy Niemcy, małpując w ostatnich czasach Schoenerera i Tuerka, odznaczyli się zaciekłą nienawiścią wszystkiego co polskie, chociaż na polskiej ziemi żyją i z potu polskiego ludu zbijają majątki. Przewodzą im Prusacy między nimi osiedli i po części obywatelstwo austrjackie posiadający. Co jednak najwięcej uderza, — oto, że najzajadlejszymi hakatystami są zniemczeni potomkowie Polaków, o których niegermańskiem pochodzeniu świadczą nazwiska: Bukowski, Zagórski, Strzygowski itp. Mają to być prawnuki konfederatów barskich osiadłych tutaj po upadku konfederacji.

Niemcy w powiecie bialskim przybyli podobno w 16 wieku do nas, nie wiadomo jednak na pewne skąd. Przypuszczać należy, że z granicząсych z Czechami okolic saskich, gdyż gwara ich podobna do mowy ludu niemieckiego z tamtych okolic.

Lipnik jest najstarszą gminą ewengielicką w Galicyi; Hałcnów zwany od Niemców Alzen, również miał licznych protestantów, stał w kronikach parafii Starawieś nazwany jest *„nidus sordidissimus"*, na którą nazwę w ostatnich czasach zupełnie zasłużył.

Bialanie trudnili się przeważnie tkactwem i bieleniem płótna, stąd po dzień dzisiejszy część miasta nad Białką zowie się „Na blichu". W Lipniku i Hałcnowie rolnictwo było głównem zatrudnieniem mieszkańców. — Dziś Biała i część Lipnika są miejscowościami fabrycznemi a w reszcie Lipnika i Hałcnowce rolnictwo obok zarobku fabrycznego stanowi źródło utrzymania.

Wszyscy Niemcy w bialskim powiecie rozumieją i mówią po polsku, a chociaż nas nienawidzą i w życiu towarzyskiem i sprawach urzędowych wzbraniają się posługiwać naszym językiem przecież używają go, gdy chodzi o zysk, kupno lub sprzedaż, — wtedy pangermańskie uczucia idą w kąt.

Bialanie już zatracili swą dawną gwarę, — Lipniczanie i Hałcnowianie używają jej dotąd między sobą. Jest ona do szwabskiego narzecza podobną, wyrazami z polskiego przetrącanymi naszpikowaną i dla Niemców innych niezrozumiałą, gdyż nawet niemieckie wyrazy są do niepoznania zmienione.

Znamiennem jest używanie w gwarze polskiego ł, którego wymawianie w polskich wyrazach sprawia im trudność i tak np. „życie" nazywa się u nich „ława". W słowie tem wymawiają ł dobrze, chociaż nieco odmiennie, przeciwnie, mówiąc po polsku o ławce, mówią „lawka."

Wyraz bezokoliczny kończy się na a, zdrobniałe rzeczowniki — na ła lub la. np. schreiwa, pisać, łaza, czytać, boimła, drzewko, apła, jabłuszko.

Dwugłoska ei brzmi rozdzielnie jak e-i (ei), au zamieniają na aa, — i na e, — ö na i, — o na ou, lub np. łeiwer — lieber, Aaga-Augen, — schen da-schinden, — Ufa-Ofen, — houch-hoch. Trudno na to jednak podać regułę, gdyż w wielu wyrazach zmiany te są inne lub wcale nie przychodzą.

Z polskiego wzięto wiele wyrazów np. dar kłopa-mąż (nie chłop) de baba-babka de bob albo bow-kobieta; dar dziada-dziadek; dar Drowaströż (drab) cof dich-cofnij się de spirka-słonina głowotszek-głowacz itp.

Ten sam wyraz inaczej wymawiają nieraz w Lipniku a inaczej w Hałcnowie, wymowy zaś trudno oddać pismem. Jako próbę przytoczę dwuwiersz, z ich już w zapomnienie idących piosnek:

„Doch de Hanne, se wor a bewoschperte Zoch,
Se tot ock no am Raicha gluhrn an glucksa
(Lecz Hanka była przychlebną lekka dziewczyna
Ona tylko bogatego wyglądała i szukała)

Lipniczanie i Hałcnowianie nie tylko mową, ale i strojem różnią się od sąsiadów. Mężczyźni przyjęli już strój miejski, młodzi ubierają się nawet modnie. Rzadko już i to tylko u nas starszych można zobaczyć w wysokim, śpiczastym kapeluszu krótkiej sukiennej, gęsto guzikami naszywanej kurtce i nadzwyczaj szerokim i długim płaszczu z peleryną. Za to dziewczęta i kobiety przechowały strój dawny, strój, noszą one w Lipniku długie, w Hałcnowce krótkie suknie stanowiące z gorsetem jedną całość, zrobione z czarnego sukna lub cięższej materji wełnianej. Koszulka krótka biała, zdobna haftami, z rękawkami krótkimi, kaftanik czarny sukienny naszywany szmuklerskiemi ozdobami. Dziewczęta warkocz zdobią wstążką,

---

reg nowych zabójstw i rabunków, wracał znowu na Sahalin, gdzie go oczekiwało dożywotne ciężkie więzienie i knut...

Tonem starszego zwraca się do Kulasa:

— Idź po naszą część jałmużny.

Kulas patrzy na niego przeciągle, odłożył koszulę idzie do drzwi, głucho stukając drewnianą nogą.

— Wygrana! — tryumfującym głosem wykrzykuje Szyszow i zaciera pulchne ręce, porosłe ryżym włosem. Machin uśmiecha się kwaśno, zagarnia ostrożnie warcaby i wysokim tenorem, który dziwnie odbija od jego silnej postaci, mówi do Szyszowa:

— Bo też ty długo namyślasz się... Ja gram, będę grać...

— Głupiec — krótko decyduje Bukojomow. Kara boska żyć z takimi, jeden ma nogę drewnianą, drugi — głowę.

trzęsie, mruży ślepia jak kot, kajdany brzętrzęsie, mróży ślepia jak kot, kajdany brzęczą na jego krótkich nogach, cały pokryty jest potem, jak gdyby się rozpływał w zaduchu celi więziennej.

Bukojomow gasi ostrożnie papierosa, patrzy na Szyszowa, wąskie swe usta składa w uśmiech wzgardliwy.

— Zdechniesz — powiada — tłuszczem ci serce zapłynie, nie ma dla ciebie ratunku, zdechniesz, jak żuk gnojowy.

Szyszow pokornie uśmiecha się, bierze z rąk Kulasa kołacz, ogląda go ze wszystkich stron, słodko mruży oczy, otwiera usta, z poza których widnieje rząd drobnych, białych zębów jak u szczupaka.

— Czekaj! Powiada Bukojomow — przecie ci źreć nie wolno.

— Jakto? — A to czemu? — Broni się Szyszow.

— Bo zdechniesz; Tobie głodnieć trzeba... Kpie jeden... Obrósł sadłem jak skąpiec pieniędzmi, teraz dech mu zapiera...

Szyszow mruga oczami, spogląda na kołacz, potem pełznie do kąta i powoli żuje.

„Hej piękne morze, Bajkał szeroki,
Hej okręt mój — beczka smolona..."

śpiewa Machin, stojąc przy oknie...

— Nie widziałeś a chwalisz — wtrąca Bukojomow.

Kulas milcząc, odsuwa Machina od okna, siada na poprzednim miejscu i dalej łata koszulę.

Bukojomow ogląda wszystkich po kolei, spuścił głowę i zjeżył brwi. Jednostajnie snuje się piosenka, szeleszczą nici. Szyszow, zapomniawszy o wszystkiem, głośno cmoka. Starzec wpił się w niego wzrokiem; Szyszow jeść przestaje, i nie zamykając ust z kęsem kołacza w gębie siedzi nieruchomy.

Bukojomow śmieje się. Dziwny śmiech jego, jak gdyby w gardle starca nasypano odłamków szkła.

— Sklepikarz, bydlę, ryże — powiada drwiąco — i postępek twój plugawy sklepikarski... Kupił dziewczynkę — podlotka, jakby owcę kupił i zadusił jak owcę... kanalia!

Szyszow wzdycha, nie przestając jeść. Machin wybucha wesołym młodzieńczym śmiechem. Kulas, nie zważając na nic, szyje.

— Żyję ja tu z wami — ciągnie starzec — jak kozioł w stadzie owiec... zbrzydliście mi, sprzykrzyli się jak bielmo na oczach... Dwa tygodnie jestem tu, a jaka nuda...

— Opowiedz nam cokolwiek, Karpie Iwanowiczu! — prosi Machin i siada obok niego na ławie.

— Chociażby Kulas — ciągnie dalej Bukojomow, nie zwracając uwagi na młodzieńca — zawsze jedno twierdził: wszyscy ludzie podług Ewangelii... wszak przyznaj: ci dwaj chociażby — niby ludzie? Albo ja do nich podobny jestem? Wcale niepodobny, i ty także niepodobny... choć ty bez nogi, ale ty masz charakter... masz wolę. Tobie każą żyć w Syberyi a ty nie chcesz, uciekasz i dobrze robisz. Na jednej nodze uciekł — zuch! A to Machin — kto on? Po licha potrzebny jest taki? Zarżnął tłustego szynkarza, krwią oblał się cały, najął dryndę i jedzie... Dokąd Poco? Potem tchórz go obleciał... Rach ciach! Dryndziarza nożem po gardle....

— Ja nie ze strachu — broni się zawstydzony Machin.

— No, więc dlaczego?

— Bo on się wszędzie oglądał — tonem winowajcy mówi Machin — jedzie, jedzie i ogląda się... więc ja go...

— Bydlę! — Spokojnie decyduje Bukojomow i kręci papierosa.

— Przedewszystkiem trzeba znać interes... Jeżeli ci się zdarzy zarżnąć tłustego, na taki raz trzeba rozdziać się do naga, u tłuścioha zwykle krwi dużo, gryznie, a oto i dowód do sądu. Nagi — choć się powalasz — wytrzyj się ścierką wilgotną — i czysty jesteś przed ludźmi.

— A przed Bogiem? — cicho wtrąca Kulas.

Nie drgnął nawet, głowy nie odwrócił, w jego głosie nie czuć ni wymówki, ni ciekawościwości.

— Co tam? — po chwili pyta Bukojomow.

— Nic, powiadam tylko: jak przed Bogiem? powtarza Kulas, nie przestając szyć.

(Ciąg dalszy nastąpi).

na głowie noszą jedwabne chustki, mężatki na biały czepiec wiążą także chustki.

Hałcnowianki noszą suknie nadzwyczaj szerokie, i krochmalne białe spodnice, tak że wyglądają jakby w krynolinach.

Zwyczaje ich dawne i zabawy idą powoli w zapomnienie. Do ciekawszych należy: Of a Stousgeihn".

Śmigus i palenie ogni w drugi dzień Zielonych świąt odbywa się podobnie jak u nas. —

Tańce na weselu już są przeważnie walce i polki.

Wilamowianie odróżniają się od Lipniczan i Hałcnowian nietylko strojem, ale gwarą więcej niezrozumiałą i krzykliwą, oraz całem swem usposobieniem.

Przywikli z ojców i dziadów do wędrówki po świecie, kiedy to jeszcze płótna wilamowskie były poszukiwane, a Wilamowianie mieli swe składy w Tryeście i Berlinie, — i dzisiaj idą w świat, a najwięcej jest ich z Wiednia, gdzie dotąd mają swój skład na „Naschmarkt. —

W całej okolicy są przedmiotem rozlicznych anegdotek i żartów. Wszystkie prawie bajki, które po Abderytach i niemieckim mieście Szylda opowiadają, — stosuje okolica do Wilamowian. Tak np. wyśmiewają ich, że przesuwali kościół na grochu — i przesuwali go na kożuch; — że topili raka, siali sól, krowę wyciągali na kościół, by trawę wyjadła. A przecież Wilamowianie są bardzo przemyślni, roztropni, — z Wilamowa wyszło wielu księży, doktorów i urzędników.

Wymowa ich dziwnie akcentowana, mówią i modlą się wyłącznie po polsku i w szkole od lat kilkunastu zaprowadzili polski język wykładowy, a za lat kilkadziesiąt gwara ich zniknie zupełnie.

Dziwny ich taniec weselny. Ustawiają się parami, tancerz ujmując na krzyż ręce tancerki kroczy w około po sali, niby w polonezie z tą różnicą, że raz zwraca się do niej twarzą, to znowu odwraca nieco plecami, przytem nucą monotonnie piosenki np.

Oj ziebi to mogło bić
Ozienić się nie robić
Ale to bić nie może
Trza pracować mój Boże.

Wilamowianie nie biorą żadnego udziału w hecach antypolskich, owszem więcej solidaryzują się z nami.

Do zalet Niemców należy przewrotność i solidarność, — do zgubnych nałogów pijaństwo, i zepsucie moralne.

Nałogi te rozwielmożniły się do tego stopnia, że gospodarstwa ładne mimo zarobków łatwych przechodzą w obce ręce. Wielu ginie w opilstwie wielu rola straciła wartość, bo wolą lżejszą pracę we fabryce i łatwiejszy zarobek a co za tem idzie i lekkie niemoralne życie zaczynające się już w młodym wieku a kończące się suchotami bardzo często...

Wódka, zaniedbanie roli i nadmierna chęć wygodnego życia prowadzi ich do materjalnej i fizycznej ruiny, stąd też np. w Hałcnowie w ostatnich 20 latach przeszło dość niemieckich gospodarstw w polskie ręce.

Dawna przysłowiona gospodarność i wstrzemięźliwość kolonistów niemieckich u nas, stała się legendą a czy w bialskim, czy cieszanowskim lub lwowskim powiecie Niemcy cnót swych dawnych się pozbyli, — zdegenerowali się — niszczeją, a nasi Mazurzy i Rusini zajmują ich miejsca.

Podobny los spotka kiedyś i Niemców w Poznańskiem — ucisk stuletni przeszło zrobił nas odporniejszymi i silniejszymi, tak, że walkę z Niemcami możemy prowadzić z widokami zupełnego powodzenia.

ZE ŚWIATA

Zasypane miasto. Jeszcze się Włochy nie zdołały otrząsnąć po strasznej katastrofie, jaka nawiedziła Kalabrję, a już nadchodzi wieść o wielkiem nieszczęściu, którego ofiarą padła miejscowość Sutera na Sycylji. Miastu temu od dłuższego już czasu groziło niebezpieczeństwo zasypania przez sąsiednią górę, pod którą znajdowały się eksploatowane pokłady siarki. W domach słyszano wyraźnie huk podziemny i mieszkańcy w drodze prawnej wezwali przedsiębiorców, by zaprzestali dalszego eksploatowania. Katastrofa nastąpiła jednak, zanim sprawa ta dostała się przed sąd. Dnia 22 o godzinie 3 w nocy okruszył się kawał góry, grzebiąc pod sobą najbliższe domki. Ludzie przebudzeni okropnym hukiem i łoskotem, pouciekali w pola, pozostawiając całe mienie swoje. Po godzinie huk ucichł. Z chwili tej skorzystali odważniejsi aby ocalić mienie swe. O godzinie 6 rano olbrzymie zwały skał ruszyły znowu, grzebiąc całe miasto Orkan, który rozszalał się o godzinie 9 rano, dokonał dzieła zniszczenia. Liczba ofiar jeszcze nie wiadoma, jest ich jednak dużo.

Dziecko szczęścia. Dzienniki angielskie podają wiadomość o niezwykłym losie najnowszego z miljonerów włoskich. Nie pamięta on ojca ani matki, bo rodzice odumarli go w wieku niemowl. Wie tylko, że urodził się gdzieś za granicą, gdzie się wychowywał w jakimś domu podrzutków i że go nazywano Ambrożym. Po wyjściu z przytuliska ciężko pracował na kawałek chleba, a jako dwudziestoletni młodzian dostał się do Australji gdzie żył z tego co zarobił Wtem umarł przed rokiem markiz di Talliano, bezdzietny, bez testamentu. Był bardzo majętny, więc poczęto szukać spadkobierców. W Corriere della Sera" pojawiła się wiadomość„ że markiz miał brata już dziś nieżyjącego, a ten pozostawił syna, który nie chował jako znajda w domu podrzutków; nazywano go „Ambrogio". Sprawa ta zainteresawała adwokatów medjolańskich i turyńskich. Po długich poszukiwaniach odnaleźli Ambrożego, który mieszkał w Kalgoorie (we wschodniej Australji) i tam był w szpitalu św Jana zajęty jako dozorca chorych. Gdy go doszła wiadomość, że nań czeka ogromna scheda, wziął to za żart lub pomyłkę. Posypały się listy, telegramy; przybył adwokat z Włoch i 22 letni Ambrogio odzyskał wszystkie prawa rodowe, oraz... miljonową fortunę. Przybył teraz właśnie do Londynu w towarzystwie wiernego przyjaciela Francesca. Za parę dni młody Ambrogio marchese di Talliano etc. udaje się do Włoch, aby objąć w posiadanie majątek, który daje przeszło 500,000 franków rocznego dochodu

Wyrzuty sumienia. W 30 lat po spełnieniu zbrodni powiesił się w tych dniach w Ameryce Niemiec pewien, nazwiskiem Harzig. O zdarzeniu tem tragicznem opowiadają dzienniki amerykańskie szczegóły następujące: W pobliżu osady Minot, w stanie Dakoty północnej, znaleziono człowieka, wiszącego na drzewie. Na piersi wisielca znajdowała się przypięta kartka, w której samobójca zeznaje, że przed laty 30-tu zamordował w Ohio dziewczynę nazwiskiem Lizzie Grombacherównę, jak on, pochodzenia niemieckiego. Podejrzenie o spełnienie tej zbrodni padło na niejakiego Karola Sterlinga, którego też aresztowano, osądzono i skazano na śmierć. Skazany do ostatniej chwili stanowczo wypierał się zbrodni i wyraził nadzieję, że przyjdzie czas w którym prawdziwy zbrodniarz będzie odkryty. Po powieszeniu Sterlinga, Harzig uciekł do Colorado i tam się ożenił. W kilka lat potem do miejscowości, w której mieszka[illegible] sprowadzili się przypadkowo krewni jego ofiar[illegible] Przerażony tem, porzucił rodzinę, i od tej chwili prowadził straszny żywot tułaczy, gnębiony wciąż przez wyrzuty sumienia. Wreszcie, po 30-tu latach męczarni, popełnił samobójstwo, powiesiwszy się na tej samej szarfie, którą był zadusił kochankę swoją przed laty, a z którą podczas całej swojej tułaczki nie rozstawał się na chwilę.

KRONIKA.

Kalendarzy kościelny. Dziś we wtorek Ładysława z Giel. i Kleof.; we wtorek Cyprjana p. i Justyny.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 5 m. 33 rano, zachód przypada o godzinie 5 minut 32. Długość dnia godzin 11 minut 59.

»Kupujcie tylko u chrześcijan!«

Ze Lwowa z powodu ostatniego „Listu lwowskiego" naszego korespondenta, otrzymujemy następujące uwagi:

„Nutka" (Natan Loewenstein), bogaty adwokat lwowski, znany jest nietylko jako Don Juan, o czem mówił ostatni „List lwowski" i o czem wie najlepiej on sam, poczuwszy na swoim grzbiecie laskę ojca p. Sussermanównej a na twarzy palce dra Fischlera ze Stanisławowa co mu zresztą jakoś nic w „towarzystwie" lwowskim nie zaszkodziło, ale jest także człowiekiem do wielkich interesów. Pamiętny tu jest proces dwóch braci Wiktorów, majora i podpułkownika przeciw niemu, gdzie chodziło o zwrot niesłusznie pobranych 15.000 złr. za wyrobienie pożyczki 200.000 złr. na hipotekę dóbr w zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu (Creditanstalt fur Handel u. Gewerbe), którego w dodatku „Nutka" jest syndykiem. Izba Adwokacka Lwowska nie reagowała dotąd na to zastępstwo dwóch stron i na to skandaliczne honoraryum. Dlaczego?

I dr. Lilien, o którym także jest mowa w lwowskiej korespondencyi zaznaczył się jako wybitny działacz społeczny. Niedawno rozegrał się w Bochni proces dra Liliena przeciw jednemu z żydowskich właścicieli dóbr o faktorne, z tytułu wyrobienia pożyczki w Banku hipotecznym.

W procesie tym, który Lilien szpetnie przegrał, wyszło na jaw, że trudni się on faktorstwem na spółkę z zawodowym faktorem, który też podobno swoje wynagrodzenie otrzymał.

O trzecim z tego trójlistka, Aszkenazem, który dał się poznać z procesu z Walewskim, a który pod tymi dwoma o wiele od niego zdolniejszymi, dołki kopie, aby — kandydatować za rok do parlamentu, doniosę Wam osobno — innym razem.

Krajowy zjazd rękodzielników otwarto w niedzielę we Lwowie przy udziale kilku-dziesięciu delegatów z Przemyśla, Rzeszowa, Tarnowa, Jasła, Stanisławowa, Drohobycza, Nowego Sącza, Stryja, Sokala, Złoczowa, Buczacza i innych miast kraju. Delegatów powitał w sali ratuszowej prezydent miasta p. Michalski. Prezesem zjazdu wybrano p. Getritza, prezesami honorowymi pp. Podłowskiego ze Złoczowa, Stępnickiego z Przemyśla, Szweodowskiego z Sokalu, Szybowca z Rzeszowa i Niemczynowskiego ze Lwowa. P. Ohly wygłosił referat o potrzebie i znaczeniu wystaw prac uczniów rękodzielniczych; sprawozdawca wyszedł z założenia, że rozwój rękodzieła zawisłym jest od wykształcenia terminatorów. — Podnosząc liczne braki w tej mierze, podkreślił mówca, że nie wystarcza wyuczyć terminatora rzemiosła, lecz trzeba mu także pomagać do zdobycia ogólnego wykształcenia w odpowiednich szkołach. — Resztę posiedzenia wypełniła dyskusya w tej sprawie.

Z Nowego Sącza donosi nasz korespondent: Towarzystwo dramatyczne Morskiej-Popławskiej i A. Mielewskiego rozpoczynając podróż po Galicji przybyło tu do nas i wystąpiło w sobotę w sali Sokota z sztuką Sudermana „Sobótki". Publiczność przyjęła sympatycznych gości nader serdecznie, hucznymi oklaskami składając uznanie artystom, których do tej pory spotykać mogła tylko rzadko, podczas pobytu w Krakowie, a których przybycie tutaj wyprzedził słuszny rozgłos. Odegrane w niedzielę „Odrodzenie" Schoenthana, zgromadziło także równie liczną publiczność, jak na wczorajszem przedstawieniu.

We wtorek odegraną będzie d'Anuncia „Gioconda", w czwartek 28 bm. „Lekkomyślna siostra" Perzyńskiego, w sobotę „Moja synowa."

Sejmik relacyjny dra Bindera, posła do Rady państwa odbył się w Wieliczce w niedzielę o g. 3 popoł. w sali Rady powiatowej. Przybyło przeszło 150 reprezentantów inteligencyi, kupców, mieszczan, rękodzielników i górników. Obecny był poseł sejmowy Marjewski. Zebranie zagaił wiceburmistrz adw. dr. Łuszczkiewicz, poczem pos. Binder omówił obecną sytuacyę polityczną w monarchii, oraz zadanie najbliższej sesyi Rady państwa. Gdyby radykalne stronnictwa stawiały trudności w pracy, to może nastąpić wcześniejsze rozwiązanie Rady państwa. Mówca wykazywał stanowisko i działalność Koła polskiego, pragnącego spokojnej pracy parlamentarnej z interesów państwa i ludów monarchii. W trudnych warunkach Koło uzyskało szereg większych i mniejszych dla kraju zdobyczy, które mówca szczegółowo wyliczył, przyczem omówił sanacyę finansów krajowych, popieraną przez Koło w myśl dążeń Sejmu. Sanacya pozwoli na polepszenie płac nauczycielskich. Dalej podniósł mówca, że w Królestwie polskiem bracia nasi walczą o konstytucyę, w naszej monarchii natomiast obstrukcya podkopuje parlamentaryzm i prowadzi do absolutyzmu. Dlatego Koło pragnie najgoręcej, aby się znalazł sposób wyjścia z obecnej sytuacyi. W sprawie węgierskiej oświadczył mówca, że gdyby przyszło do rewizyi ustaw z r. 1876 to musiałaby się ona odbyć za porozumieniem obu parlamentów, a niejednostronnie między koroną i parlamentem węgierskim. — Dotykając gospodarki krajowej podniósł dr. Binder jej dodatnie skutki. Koło polskie idzie ręka w rękę ze sejmem, a ta łączność przyniosła i przynosi pożytek krajowi.

Poseł omówił jeszcze lokalne sprawy Wieliczki, poczem wystosowano do niego szereg interpelacji. Dotyczyły one urządzenia wodociągów, utworzenia szkoły realnej, dodatku aktywalnego dla urzędników, przyznania górnikom dodatku drożyźnianego i na mieszkania, oraz założenia kąpieli solankowych. Po odpowiedziach i wyjaśnieniach posła wyrażono mu jednomyślnie na wniosek inspektora szkolnego Pallana podziękowanie i votum zaufania; osobno wiceburmistrz podziękował drowi Binderowi za chętne popieranie ważnych spraw gminy wielickiej.

Lwowski Klub Młodzieży Cyklistów ogłasza następujące propozycje wyścigów torowych jesiennych (ostatnich w bieżącym sezonie) odbyć się mających w dniu 29 bm. a w razie niepogody w dniu 1-go października:

I) Bieg nowicyuszów. Przestrzeń 1200 metrów, II) Bieg główny. Przestrzeń 5000 mtr. (12½ okrążenia). Jazda na punkty; III) Handicap na rowerach. Przestrzeń 1200 m. (3 okrążenia3 3 nagrody w medalach. IV) Bieg motocyklów. Przestrzeń 10.000 mtr. (25 okrążeń). 3 na-

grody. V) Bieg czarnych i czerwonych. Przestrzeń 4.000 mtr. (10 okrążeń). Jeźdźców rozdzieli komisya na dwie partye, które równocześnie z dwóch przeciwnych punktów toru będą startować. Każdy jeździec poszczególnej partyi starać się winien dogonić swoich przeciwników.

Zwycięży ta partja, z której najwięcej członków pozostanie nie przegonionych. Nagrody w medalach. VI) Bieg tandemów. Przestrzeń 2000 metrów (5 okrążeń). Jeżeli stanie więcej ponad 4 tandemy, nagród 3 pary w medalach — ponad 3, nagród 2 pary.

Wpisy do wszystkich biegów po 2 korony od osoby dla niečzłonków, a po kor. 1.75 dla członków L. K. M. C. Zgłoszenia ważne tylko do 26 bm.

Z Tow. prawnej ochrony podatników. W dniach 3. i 17 bm. odbyły się w N. Sączu zebrania miejscowego obywatelstwa na których dyrektor Oddziału Tow. prawnej ochrony podatników w Krakowie Plac WW. Świętych l. 8. przedstawił powody ucisku podatkowego w Galicyi i środki uniknięcia fatalnych skutków nieznajomości ustaw skarbowych — poczem udzielał członkom Tow. bezpłatnej dorady prawnej. — Dzięki przystąpieniu wielu obywateli miasta N. Sącza do Towarzystwa zwrosła ilość członków jego do 266.

Najbliższe podobne zebrania odbędą się w Gorlicach dnia 24 b. m., w Bochni 7 października, w Rzeszowie 8. października, w N. Targu 22 października.

W Bochni odbędzie się dnia 26 bm. we wtorek uroczystość odsłonięcia tablicy poświęconej pamięci ś. p. Michała Żulkiewicza dyrektora gimnazjalnego, wielce zasłużonego około założenia i rozwoju tamtejszej Bursy.

Uroczystość rozpocznie się w kościele parafialnym żałobnem nabożeństwem za duszę śp. zmarłego, o godz. 10-ej rano. Dalszy obchód odbędzie się na dziedzińcu bursy gimnazjalnej. Na uroczystość tę zaprasza Wydział Tow. Bursy im. A. Mickiewicza członków Bursy i Publiczność.

W razie niepogody poświęcenie tablicy nastąpi z tym samym programem i o tej samej porze, nieodwołalnie 27 bm. we środę.

Z Bobowy piszą do nas: Cała prawie Europa pozostaje w ciągłej trwodze przed objawami cholery azyatyckiej. We wszystkich miastach i wsiach okolicznych pozaprowadzano różne środki bezpieczeństwa, by się uchronić przed strasznymi skutkami tejże choroby, tylko u nas dotychczas nie zrobiono zupełnie nic. Lekarza okręgowego nawet przez pewien czas zupełnie nie było, ponieważ ordynował w Krynicy (chociaż pensyę z Wydziału krajowego bierze.) Miasteczko całe w największym nieporządku do tego stopnia, że tutaj może się wywiązać cholera galicyjska, może jeszcze groźniejsza od azyatyckiej. Krążą nadto pogłoski, że żydzi urządzają za tydzień jakiś ogromny zjazd z różnych stron do rabina, syna zmarłego cudotwórcy, także kandydata na cudotwórcę, a znane z czystości plemię może tę chorobę przywlec z sobą z nad granicy. W interesie więc ogółu obywatele miasteczka na tej drodze proszą odpowiednie władze, by podobnym bardzo niebezpiecznym zjazdom w obecnych czasach, stanowczo przesazkodziły, wymaga tego bowiem dobro ogółu. Na odpust w Leżajsku ograniczono przypływ pątników, a pielgrzymom z Królestwa wzbroniono wstępu, wobec widma cholery; dla żydów będą naturalnie stosowane wyjątkowe prawa, dla tego, aby oni obnosząc swe niechlujstwo po Galicji tymprędzej obdarzyli nas cholerą.

W Muszynie w nocy z 21 na 22 bm. powstał ogień w piekarni Franciszka Wójcika, mieszczącej się w drewnianym domu w rynku. Ogień zdołano na szczęście zlokalizować ewentualne bowiem, a możliwe rozszerzenie się go mogło sprowadzić katastrofę na całą Muszynę.

Krynica 24 września. Frekwencya gości dochodzi już do liczby 7400, a zatem z górą o 1000 więcej jak w zeszłym roku. Obecnie bawi jeszcze z 700 osób, ale chłód wypłasza codziennie znaczną liczbę. Od kilku dni czynią pomiary pod budowę koleji z Muszyny do Krynicy, mająca się stanowczo rozpocząć z wiosną. W tym tygodniu ma przybyć więcej inżynierów celem przyspieszenia robót.

KRAKÓW, 26 września.

Zakład staruszek na Blichu.

W poniedziałek, dnia 25 bm. odbyło się poświęcenie i wmurowanie kamienia węgielnego pod nowo budujący się zakład ubogich kalek i staruszek i kaplicę PP. Felicjanek przy ulicy Blich. Obrzędu poświęcenia po odprawieniu mszy św. dokonał biskup sufragan ks. Anatol Nowak.

W narożniku muru kaplicy wmurowano puszkę blaszaną, w którą oprócz dokumentu z podpisami obecnych, włożono medaljony, monety i pisma perjodyczne „Głos Narodu“, „Czas“ i „Prawdę“. W uroczystości uczestniczyli pierwszy wiceprezydent miasta. Zastępca delegata sekretarz namiestnictwa pan Władysław Kowalikowski, dyrektor policji radca rządu dr. M. Flatau, pp. Antoniowie hr. Potoccy z Olszy, radca dworu p. August Porębski i grono pań opiekunek zakładu. Z duchowieństwa uczestniczyli proboszcz miejscowej parafji ks. dr. Rychlak. O. Boc, rektor OO. Jezuitów. — O. Piotr Zaczek, przeor. OO. Dominikanów i O. Konrad Gibaszewski, reformat.

Po ceremonji poświęcenia O. Jarosław Rejowicz odprawił Mszę świętą dziękczynną, poczem odśpiewano Te Deum.

Budynek mający stanąć frontem do ulicy Poniatowskiego, projektował i kieruje jego budową architekt p. Władysław Warczewski. Przedsiębiorstwo budowy spoczywa w ręku budowniczego p. Jana Mayera. Budynek obszerny piętrowy, zawierający oprócz wielkiej kaplicy kilkanaście pokoi jest przeznaczony dla staruszek, których teraz w Zakładzie mieści się 75. Z powodu braku funduszu budowa Zakładu wykończoną zostanie tylko w dwóch trzec. częściach tak, że całe skrzydło dla zakonnic będzie dobudowane dopiero w przyszłości.

Obecnie przełożoną SS. Felicjanek jest Marja Magdalena Borowska, prowincjałką matka Marja Kolumba Trzecieska, przełożoną Zakładu dla staruszek i kalek matka Marja Aloj zja Wyczałkowska, a kuratorką p. Zofia Popiel.

Budowa nowego kościoła dla OO. Jezuitów na Wesołej, ma się rozpocząć już w przyszłym roku. Szkic nowego kościoła, który mieścić będzie w swojej nawie 3000 osób, wykonują prof. Teodor Talowski, architekt Zygmunt Hendel, i Alfred Zacharewicz we Lwowie, oraz jeden z architektów w Paryżu.

Nabożeństwo żałobne. We środę dnia 27 b. m. w kościele św. Piotra o godzinie 7 rano odprawiona będzie Msza św. żałobna za śp. O. Piotra Skargę Pawęskiego. Po odprawionej Mszy św. żałobnej — klerycy OO. Jezuitów w podziemiach tegoż kościoła, gdzie spoczywają prochy O. Skargi, odśpiewają „Salve Regina.“— Za 7 lat przypada trzechsetna rocznica śmierci O. Skargi.

Tanie mięso. Od wczoraj rozpoczęła się codzienna sprzedaż mięsa taniego na placu św. Ducha. Mięso zjawiło się w pierwszym dniu tylko na dwóch stołach niebawem też zostało rozkupione.

Komisja drożyźniana do nadzoru nad jatkami miejskiemi wyznaczyła radców m. dr Szarskiego i dr Frühlinga — Na cele jatki miejskiej na placu św. Ducha użyty będzie budynek drewniany, w którym mieściła się pomostowa waga akcyzy m.

Celem zbadania warunków dla założenia „Wielkiej rzeźni“ dwaj delegaci cechu rzeźników wyjechali z prezydentem miasta dr. Leo do Wiednia.

Na fundusz im. E. Korczyńskiego na ubogich rekonwalescentów, opuszczających klinikę chorób wewnętrznych, złożyli dotychczas na ręce dr. Latkowskiego:

Dr. Łobaczewski 20 kor., dr. Buzdygan 20 k., dr. Bobkiewicz 20 k., dr. Poźniak 10 k. dr. Murczyński 10 k. dr. Surzycki 20 k. dr. Zoll jun. 20 k. dr. Latkowski 20 k. pp. Kazimierz Lisowski 15 k., Kornelia Kochańczykowa 20 k., Józefowie Chorążowie 30 koron. Razem 205 koron.

„Przyjaźń“ w niedzielę na Walnem zgromadzeniu członków, za inicyatywą ks. Mytkowicza uchwaliła założyć spółkę spożywczą, z udziałem po 10 koron i z wpisowem 2 korony. Do Spółki tej przystąpiło odrazu 40 członków, a obecny p. Krysztof hr. Mieroszowski ofiarował na cele spółki 100 koron.

Nadto uchwalono reorganizację Towarzystwa celem utworzenia ścisłego Związku Towarzystw.

W salonie „Ars“, w pośród dawniej wystawionych dzieł sztuki: Axentowicza, Chlebowskiego, Boznańskiej, Fałata, Krudowskiego, Laszczki, Malczewskiego, Matejki, Mehoffera, Stanisławskiego, Wyczółkowskiego, Wyspiańskiego, Zmurki, oraz licznych utworów młodych naszych artystów, ukazały się w ostatnich dniach ostatnich: „Główka kobieca“ A. Grottgera, „Madonna“ Franciszka Krudowskiego, szkice rysunkowe koni Juliusza Kossaka, „W stroju balowym“ i „Zamyślona“ Józefa Menciny-Krzesza, „Krajobraz“ i „Słoneczniki“ Jana Janusewskiego, tudzież „Niańka z dzieckiem“ i „Dziewczynka z kurą“ Wincentego Wodzinowskiego. Oczekiwane są i wkrótce ukazać się mają: akwareta A. Grottgera, rysunki i pastele Witolda Pruszkowskiego, oraz szkic olejny Jacka Malczewskiego.

Salomea Kruszelnicka wystąpi z koncertem w Krakowie w teatrze miejskim dnia 2. października. Filharmonia lwowska sprowadzając znakomitych artystów na sezon bieżący do Lwowa, zawarła z nimi układy, mocą których wystąpią oni i w Krakowie. We Lwowie śpiewać będzie Kruszelnicka 4 paźdz. W koncercie krakowskim wykona wielka śpiewaczka arye z oper Tannhäuser, Mefisto, Butterfly, Manon oraz pieśni Filiatego, Masseneta, Brahmsa, Schumana, Niewiadomskiego i Lisienki.

Koncert p. F. Romanowskiej. W sali „Sokoła“ odbędzie się dnia 9 października koncert wytwornej śpiewaczki estradowej p. F. Romanowskiej, uczennicy słynnego Lampertiego, cieszącej się wielkiem uznaniem w Niemczech i we Włoszech. Przed wyjazdem na dłuższe podróż artystyczną po Ameryce, występuje obecnie p. Romanowska po raz ostatni we wszystkich większych miastach Polski, będzie to więc jedyna sposobność usłyszenia śpiewaczki w Krakowie prawie nie znanej, a wysoko cenionej przez krytykę warszawską i lwowską.

Akompaniament objęła pianistka krakowska p. Czop-Umlaufowa, która wystąpi również jako solistka. Szczegółowy program koncertu podamy niebawem.

Z zakulis kahału. Jeden z naszych kalnych przyjaciół donosi nam z niemałem ubolewaniem, że zarząd gminy żydowskiej, rozpoczął poszukiwania za „zagubioną“ fundacyą do porady Rappaporta w kwocie 66.000 koron... Przed kilku laty było to zdaje się w epoce wyborów, zawsze hojny de Porada oświadczył, że składa w jednym z tutejszych Banków 66.000 koron na rozszerzenie żydowskiego szpitala. Na jednem z ostatnich posiedzeń kahału, ktoś poruszył niedyskretnie sprawę fundacji. Nowy prezes dr. Titles oświadczył, że nic o tem nie wie... Podobno po zdeklarowaniu hojnej ofiary, niektórzy członkowie ówczesnego zarządu znani w sympatycznych kołach hyen wyborczych, jeździli specjalnie do Wiednia, aby przekonać de Poradę, że powinien złożyć pieniądze na ich ręce, na „prywatną dobroczynność“, — podobno także kwota owa została wcielona do funduszu żelaznego, który już nie istnieje, choć za czasów dni Samelsona, dochodził do 100,000 guldenów... tak że teraz powinienby wynosić jakie pół miliona... ale cóż! teraz niema ani funduszu żelaznego ani wspaniałej fundacyi rapoportowskiej! A możeby szlachetny de Porada sam wyjaśnił tę sprawę? Czyżby jego ofiara pozostała tylko w dziedzinie wyobraźni?

Bądź co bądź kahał jest mocno poruszony, a członkowie zarządu suszą sobie głowy nad tem: gdzie się podziało 66.000. Zrobiła się nawet z tego dobra zabawa towarzyska, na wzor znanych zapytań: **Wo ist die Katze?...**

Samobójstwo starca. Na Grzegórzkach nieznanego nazwiska 86-letni starzec w poniedziałek rano odebrał sobie życie przez powieszenie. Przy samobójcy znaleziono różaniec i medaljon.

Z Podgórza donoszą nam: Powstało tu stowarzyszenie budowy tanich mieszkań dla kolejarzy, robotników i t. d. Dyrektorem wybrany został żyd p. L.... Dziwna rzecz, że wśród chrześcijan nie znaleziono odpowiedniej osobistości. Otóż obawiamy się, że według znanych wzorów, p. dyrektor odda budowę domów towarzystwa swoim współwyznawcom...

Kronika literacko-artystyczna.

Przegląd muzyczny, teatralny i artystyczny. Pod tym tytułem rozpocznie wkrótce wychodzić we Lwowie nowe czasopismo, poświęcone w zupełności sprawom muzyki, teatru, literatury i sztuki.

Prócz artykułów fachowych, pedagogicznych, porad i studiów z wymienionych gałęzi sztuki, nowe pismo zamieszczać będzie obszerne sprawozdania z ruchu bieżącego (z teatru, sali koncertowej etc.), korespondencye artystyczno-literackie ze wszystkich ważniejszych ognisk ruchu artystycznego i umysłowego uwzględniając z naciskiem sprawy rodzime, polskie. — Między innymi osobny dział zajmą: oceny krytycz. pozycyi dzieł literackich i teoretycznych, obszerna kronika bieżąca, notatki bibliograficzne i t. d. — Nowe pismo wypełni niewątpliwie dotkliwą lukę naszego piśmiennictwa to też nie wątpimy, że zapowiedź tego wydawnictwa powitane zostanie z niekłamaną radością i sympatyą naszego ogółu.

Adres Redakcji i Administracji „Przeglądu muzycznego, teatralnego i artystycznego“ — Lwów ul. Mikolaja N. 19.

† Pogrzeb śp. Edwarda Korczyńskiego był jakby pośmiertną owacją dla zmarłego profesora. Przed domem żałoby przy wyprowadzeniu zwłok zebrał się olbrzymi tłum mieszkańców Krakowa. Przed domem wygłoszono cztery mowy żałobne: im. Senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego żegnał zmarłego prorektor prof. dr. Krzymuski, im. wydziału medycznego dziekan prof. dr. Łazarski trzecim mówcą był rektor uniwersytetu Lwowskiego prof dr. Antoni Gluziński, który przybył na czele delegacji: prof. dra. Macheka i prof. dra. Renckiego. Wreszcie im. Tow. Lekarskiego przemawiał prezes dr. Nowak. Przed i po mowach żałobnych chór akademicki odśpiewał: „Beati Martui“ Mendelsohna i „Duszy, co rzuca świata cierpienia.“ W. Troschla. Zwłoki eksportował do Śródmieścia J. Em. kardynał ks. Puzyna w asystencji biskupa sufragana ks. A. Nowaka — a towarzyszyli ks. kan. dr. Spis, ks. kan. Krupiński, ks. prałat Krzemieński, ks. prałat Borsuk, proboszcz grecko-unicki i liczne duchowieństwo świeckie i zakonne. Kondukt poprzedzali starcy i staruszki Tow. dobroczynności, delegacja Stow. rękodzielników „Gwiazda“ z sztandarem, śś. Felicjanki i śś. Miłosierdzia. — Karawan sześciokonny, otoczony berlami uniwersyteckiemi, okrywały wieńce z napisami:

„Mężowi i ojcu od żony i dzieci.“ „Sena-

tus akademicus", — Wydział lekarski", słuchacze Wydziału lekarskiego", „Stanisławowie Pareńscy" „Swojemu dobroczyńcy — Tow. Wz. Pom. U. U. J." „Obecni asystenci i współpracownicy Kliniki." „Zacnemu założycielowi i prezesowi Wydawnictwo dzieł lekarskich", „Wielce zasłużonemu — krakowskie Tow. lekarskie", „Polskie Towarzystwo Balneologiczne", „Od Gazety Lwowskiej", „Swemu profesorowi — Antoni Gluziński, wdzięczny uczeń", „Czcigodnemu nauczycielowi i serdecznemu przyjacielowi — profesor Jaworski z rodziną", „Zarząd zdrojowy w Krościenku nad Dunajem". „Ukochanemu i niezapomnianemu — Ludmiłowie", „Szczerze przywiązani Leopoldowie Mussilowie", „Czcigodnemu rektorowi Edwardowi Korczyńskiemu — Konst. Wiszniewscy z rodziną", i kilka innych od pacjentów i pacjentek.

Za trumną postępowała rodzina i liczni krewni, Senat Akademicki z berłami, gremium profesorów Uniw. Jagiellońskiego. Tow. Lekarskie, Delegacja Rady m. Tow. Strzeleckie z królem na czele, Przytulisko weteranów z 1863 z sztandarem, reprezentanci władz cywilnych, cały świat lekarski cywilny i wojskowy, oraz młodzież akademicka.

Pochód postępował ulicami: Podwale, Szewską, Rynkiem, Pl. Marjackim, ul. Mikołajską i Kopernika, przed kliniką, gdzie im. obecnych asystentów pożegnał zmarłego dr. Latkowski Następnie kondukt ruszył dalej ulicą Strzelecką Lubicz, koło ogrodu Strzeleckiego, gdzie zabrzmiały salwy moździerzowe, żegnające zmarłego członka Tow. Strzeleckiego, wreszcie ulicą Rakowicką do bramy cmentarnej, skąd trumnę do grobu ponieśli asystenci kliniki. Po odśpiewaniu przez duchowieństwo „Salve Regina" pożegnali zmarłego studenci: p. Michejda imieniem słuchaczów Wydziału medycznego i p. Wittek im. „Bratniej Pom." Un. Jagiellońskiego i Domu Akademickiego. Na wszystkich ulicach, któremi szedł kondukt żałobny, płonęły latarnie żałobne, kryte kirem żałobnym, a publiczność wszędzie tworzyła gęsty szpaler.

Walka z alkoholem.

Wspomnieliśmy wczoraj o zajmującym odczycie sympatycznej pary finlandzkiej dra. Dziś uzupełniamy notatkę sprawozdaniem fachowego pióra.

Goście podzielili role pomiędzy siebie w ten sposób, że dr. Matti przedstawił historję, rozwój, ustawodawstwo i wogóle teorję walki z alkoholem, podczas gdy jego żona podała praktycznie wzór, jak należy zwalczać alkoholizm już w szkole.

W tym celu do sali wykładowej przyprowadzono dziewczynki z niemieckiej szkoły ludowej, kierowanej przez zakonnice, a pani Helenius dała im krótką poglądową lekcję. Użyła przytem kilku przykładów, które obudziły niezwykłe zainteresowanie dziatwy, — ilustrując każdy wyraz, uczucie i pożądanie mimiką, naśladowaniem głosów natury, zamieniając tym sposobem opowiadanie w akcję ożywioną.

I tak przy pomocy metody heurystycznej wykazała, że gorszym jest nieprzyjaciel ukryty, niż otwarty, a takim ukrytym wrogiem jest dla ludzi alkohol w postaci wódki, piwa, wina, Na podstawie bajki „Łapka na myszy", którą opowiedziała w sposób bardzo zajmujący, przemieniające opowiadanie przy pomocy modulacji głosu mimiki, onomatopei itp. środków, w żywą niejako akcję, — wykazała budzenie się pożądliwości i skutki nieposłuszeństwa, gdy człowiek rozumem nie umie nad sobą zapanować. Używając następnie metody deiktycznej, wykazała, że im wcześniej staramy się uwolnić z pęt zła, które nas krępować zaczęły, tem łatwiej przychodzi nam wyzwolić się z niewoli wroga.

Tak n. p. młodzieniec zasięga rady doktora i prosi go o wskazanie miejsca na wsi, by uciekłszy z miasta, gdzie nawykł do pijaństwa i cały swój zarobek w szynku pozostawiał, mógł z dala od pokus żyć i pracować spokojnie a nie być więcej niewolnikiem alkoholu.

Zasadę „alkohol niszczy ciało i duszę" przeprowadziła prelegentka na porównaniu ciała człowieka, które według pisma św. jest siedzibą — świątynią Boga, żywym kościołem — z kościołem najpiękniejszym w mieście. Ciało człowieka przez używanie alkoholu psuje się, jak zepsułby się i zanieczyścił kościół piękny, gdyby go wynajęto, choćby tylko na parę godzin dziennie na szynk żydowi.

Wszyscyby się na to gniewali i niktby nie pozwolił niszczyć kościoła. O ileż więcej warte ciało człowieka, w którem mieszka dusza, stanowiąc wraz z ciałem „obraz i podobieństwo Boże". Nie należy więc w ten kościół t. j. człowieka alkoholu wprowadzać, bo on psuje i zanieczyszcza ciało i duszę.

Zwierzęta nie przebierają miary i nie używają tego, co im szkodzi. Wykazała to p. Helenius na przykładzie, opowiadając o koźle, którego raz żołnierze alkoholem upili, a co miało ten skutek, że przy powtórnem namawianiu do picia piwa, kozioł zniszczył podane mu naczynie i ze wstrętem odwrócił się od tych, którzy go namawiali. Kozioł był zatem mędrszym od człowieka.

Wreszcie wskazując na liczne stowarzyszenia dzieci w Ameryce i Anglji, które postanowiły walczyć z alkoholem, apelowała p. Helenius do dzieci w Galicyi, by szły za dobrym przykładem i były pewne zwycięstwa, które mogą odnieść, pomnąc, że mały Dawid przy pomocy drobnego środka pokonał olbrzyma Goliata.

S. S.

Położenie na Węgrzech.

Rezolucja opozycji.

Budapeszt. Komitet wykonawczy zjednoczonej opozycji odbył dzisiaj pod przewodnictwem Fr. Kossutha konferencyę. Kossuth przedłożył memorjał królewski i odpowiedź przywódców, jaką wręczono hr. Czirakyemu.

Komitet wykonawczy powziął następującą uchwałę:

„Komitet wykonawczy uznaje i należycie ocenia patryotyczne postępowanie powołanych przez króla mężów stanu. Ubolewa, że król powołanych do siebie mężów stanu, którzy są przedstawicielami większości parlamentu a więc przedstawicielami narodu w publicznych kwestjach, nie wysłuchał i potępia z oburzeniem tych, którzy monarsze w tym względzie udzielili rady. — Komitet z głębi przekonania pochwala, że przywódcy nie weszli w żadne rokowania z hr. Gołuchowskim i że memorjał wręczony im przez monarchę, oznaczyli jako *sprzeciwiający się konstytucji i jako zupełnie niedostateczny do sanacyi panującej kontrowersyi konstytucyjnej."*

Przed otwarciem sesji.

Wiedeń 26 września. (Tel. Wł.) Sesja parlamentarna rozpoczyna się dzisiaj, potrwa do 7 października w bieżącym tygodniu odbędą się trzy posiedzenia, poświęcone one będą przesileniu węgierskiemu.

Wiedeń 26 września. (Tel. Wł.) Dziś po posiedzeniu Izby zbierze się Koło Polskie na posiedzenie.

TELEGRAMY.

Moskwa 25 września. (W. A. T. K.) Dziś **otwarty został zjad ziemców.** Dziennikarzy dopuszczono do wzięcia udziału.

Petersburg. (Tel. Wł.) Zjazd ziemców otwarto wczoraj po południu o godzinie 4. Gen. Trepow pozwolił na odbycie zjazdu pod warunkiem że przy obradach będzie osobistość wyznaczona przez jen. gubernatora Moskwy. Przewodniczącym kongresu wybrany został hr. Heyden.

Moskwa (W. A. T. K.) W kongresie ziemców bierze udział około 200 osób. Obrady odbywają się w mieszkaniu Nowosilcowa. Polaków przybyło na zjazd 14 w tem 2 z Warszawy, mianowicie Grendyszyński i Suligowski.

Petersburg (Tel. Wł.) Wybory do Dumy odębdą się dnia 4 grudnia.

Warszawa 25 września. (W. A. T. K.) Policja aresztuje po ulicach uczniów, którzy noszą mundurki szkolne a nie uczęszczają do szkół.

Warszawa. (W. A. T. K.) W sobotę wypuszczono z cytadeli pannę Kowalczyk, przełożoną pensyi prywatnej, córkę astronoma. Ojciec jej, podejrzany o ogromnie broni w swem mieszkaniu, ma być wypuszczony za kilka dni.

Ryga 25 września. (W. A. T. K.) Na tutejsze więzienie, mieszczące przestępców politycznych, wykonano napad celem uwolnienia tychże. Grupa, złożona z 30 ludzi, rzuciła się na dozorców i rozpoczęła do nich strzelać z rewolwerów. **Dwóch dozórców zabito, czterech raniono Szturmujący dotarli do cel więziennych, otworzyli je i uwolnili wielu więźniów między nimi dwóch ważnych przestępców politycznych:** Jana Lacisza i Juljusza Ślusarza. — Nadbiegające z pomocą wojsko zdołało ująć kilku uczestników napadu.

Madryt. Przy wyborach do senatu wybrano 109 liberałów, 52 konserwatystów, 4 niezawisłych, 2 karlistów, 2 republikanów i 9 arcybiskupów.

Sztokholm. Wczoraj odbyła się pod przewodnictwem następcy tronu-regenta Rada stanu, która wobec rozwiązania Unii uchwaliła zwołanie parlamentu na nadzwyczajną sesyę na d. 2 października.

Ryga. W niedzielę w południe zastrzelono w Milawie w pomieszkaniu pastora Szilinga.

Pekin. (Reuter) W chwili, gdy z Pekinu wyjeżdżał pociąg, wiozący członków chińskiej komisyi reformowej, w wagonie gdzie się znajdowali ci członkowie wybuchła bomba. Jeden członek komisyi ciężko ranny, 7 lekko. Sprawca zamachu, który się znajdował w wagonie, poszarpany został w kawałki. Wyjeżdżająca komisja reformowa ma za zadanie udać się do Europy i Ameryki dla badania tam rozmaitych form rządów.

Budapeszt. „Pesti Hirlap" donosi, że w szpitalu epidemicznym zmarł wczoraj po poł. woźnica Piotr Siegel wśród objawów cholerycznych.

Wied. b. kor. donosi, że bakteryologiczne badanie stwierdziło u niego ostry katar żołądkowy.

Petersburg. „Ruś" donosi, że minister skarbu zawiadomił Trepowa, iż ma podstawy do obawiania się wybuchu poważnych niepokojów w węglowym zagłębiu dąbrowskiem. Wskutek tego departament policji polecił tamtejszym władzom staranny nadzór nad robotnikami.

Wiedeń. Kierownik ministerstwa oświaty Bienert i kierownik ministerstwa handlu hr. Auersperg zostali dziś zaprzysiężeni w charakterze tajnych radców.

Londyn. „Times" omawiając sytuację na Węgrzech zaznacza, że nagły wyjazd przedstawicieli koalicyi z Wiednia nie zdaje się wskazywać na gorące życzenie, aby przesilenie zażegnanem zostało. Dziennik londyński wypowiada w końcu nadzieję, że Węgrzy okażą się umiarkowanymi w konfliktcie z królem.

Rutka. Pociąg osobowy, który wyjechał o godzinie 12 w nocy z Rutki do Zsolny, zderzył się z wagonami które silny wicher spędził z toru pobocznego na główny. W katastrofie sędzia z Serajewa Reiner i kupiec Maurycy Grünwald zostali zabici, a adwokat dr. Maurycy Wix i kupiec Holzman z Czaczy odnieśli ciężkie rany.

Baku. (Pet. aj. tel.) Pokój między Tatarami a Ormjanami przywrócono.

Berlin. Witte odwiedził wczoraj wieczorem sekretarza stanu Richterhofa.

Bruksela. *Siecle* zapowiada, że z inicyatywy króla belgijskiego kongres wszechświatowy zajmie się sprawą urządzenia ekspedycyi do bieguna północnego i południowego.

Londyn. *Daily Telegraph* donosi z Tokio, że przybędzie tam eskadra angielska, której oczekiwać będzie eskadra japońska — Wizyta nastąpi po ratyfikacyi traktatu pokojowego.

Londyn. Jak B. Reutera donosi, rząd angielski stara się o nabycie doków w Singapore — Dziennik „Observer" oświadcza, że założenie podstawy dla operacji flotowych w Singapoore stoi w związku z traktatem angielsko-japońskim.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Wina, Rum, Koniaki, Sliwowica, Herbata, Miód. Dr. Nieć, Franicević & Pavicic

Kraków, Rynek gł. 25. gmach Banku Galic.

Naturalne Wina stołowe, białe i czerwone, od 40 ct. za litr. Sprzedaż hurtowna i detaliczna

„Informator"

Uniwersalny Organ informacyjny (Kraków, ul. Szpitalna 34) **informuje każdego, kto poszukuje kogoś lub czegoś,** mianowicie: Posady lub jakiekolwiekbądź zajęcia, interesu, kupna realności lub majątku, dzierżawy zamiany, towarzysza lub towarzyszki życia i t. d. i t. d. 1950 3

!! Prenumeratorom udziela się informacyj bezpłatnie !!

JA

nie znam do pielęgnowania, skóry, zwłaszcza, ażeby usunąć piegi, a uzyskać czystą płeć lepszego i skuteczniejszego mydła leczniczego nad znane od wielu lat

mydło liliowe
BERGMANNA
(Znak ochr.: 2-óch górników)
od BERGMANNA & Sp., TETSCHEN a/E

Do nabycia sztuka à 80 hal. u: Apt. w Krakowie: Bartmański i Sp. F. Gralewski, Z. Marcoin, saw. Mikucki, M. Proń, W. Redyk, L. Rosenberg, K. Wiszniewski; Drog. Roman Drobner, Anast. Fronoz, J. Hanak, Arnold Reiter, Reim i Sp. J. Klemensiewicz, A. Pachuccki, St. Rożnowski, F. Zowoth i Sp., J. Wiśniewski i Sp.; Mat. Hdlg. Moritz Kreisler; Drog. w Bochni: Jan Michnik, Stanisław Pawłoswki; Apteki w Nowem Sączu: M. Gorzeckiego, R. Jakubowski, Drog. T. Kwieciński; Apt. w Rzeszowie: A. Karpiński, Klisiewicz, J. Kołodziejowski, Lazar Friedenbarg w Podgórzu.



Sprzedam tanio

waffenrok kadeta feldfebla 13 pp. takąż szablę z kupłą i spodnie niebieskie. Wiadomość ul. Gertrudy 8 II piętr. na lewo. 1886 3

WDOWIEC

lat 60 na stanowisku pragnie się ożenić z osobą do lat 45 mającą najmniej 3—4 tysięcy koron. Zgłoszenia z załączeniem fotografji nad sylać pod M. S. F. 100 poste-restante Kraków. 1952 8

Przygotowuje się

do egzaminów z rachunkowości składanych 1933 5 **w c. k. Namiestnictwie, c. k. Politechnice i c. k. Akademii handlowej we Lwowie z gwarancyą za pomyślny wynik egzaminu.** Wiadomości zasięgnąć można w domu l. 1. ul Czarnowiejska I piętro na lewo, w godz. popołudniowych.

Ochrona kobiety!

książka bardzo ważna **dla każdej kobiety i rodziny** przez lekarza dla kobiet **Dra Hartmanna** wysyła dyskretnie za nadesł. **90 hal.** w markach **p. Emma KOHLEN,** Dresden, Grünerstrasse 17. 1936 15

2 czeladników kowalsk.

zdolnych potrzeba do robót mięszanych. Zgłoszenia listowne przyjmuje 1970 4 **Feliks Gramatyka Zakopane.**

Pod Krakowem

w odległości trzech kilometrów **jest duży lokal fabryczny** razem lub częściowo do wynajęcia. Maszyna parowa z kotłem, transmisyą i murowanym kominem w dobrym stanie. Adres boda Administr. „Głosu Narodu 1975 5

Agenci są poszukiwani do sprzedaży pewnego ulubionego b. pokupnego artykułu. Bardzo wysoki zarobek dla osób każdego stanu, bez ryzyka i bez wydatków pieniężnych. Oferty pod liczbą 1974 do Administracji „Głosu Narodu". 1 74 3

Panna która ukończyła szkołę wydziałową, była nauczycielką prowizoryczną pracowała na poczcie i w kancelarji adwokackiej, pisząca biegle na maszynie poszukuje zajęcia na poczcie, w biurze, lub nauczycielki prywatnej. Łaskawe zgłosz nia: Wiśnicz. k. Bochni post. rest. H. R. 1971 3

Organista kawaler

lat 19, grający z nut poszukuje posady stałej na prowincji od 1 paźd. do 15. Łaskawe zgłoszenia pod A. B. Liszki, poste rest. 1980 2

Potrzeba

kilku chłopców

do roznoszenia dziennika.

Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu". 1978 3

Osoba starsza inteligentna przyjęłaby półdniową posade kasjerki w handlu kat. lub opiekę nad dziećmi tylko za wikt i mieszkanie w Krakowie lub w pobliskiem miasteczku.— Zgłoszenia pod M. F. do Adm. „Głosu Narodu". 1968 2

Poszukuje się w każdej miejscowości uczciwych ***AGENTOW*** celem rozsprzedaży artykułów religijnych. **Zarobek dzienny 10 do 20 K.** Zgłoszenia pisemne do Administr. „Głosu Narodu" pod „Praca" 1977 3

Osoba młoda

z dobrymi świadectwami, inteligentna, poszukuje zajęcia w handlu lub cukierni do ekspedycyi lub kasyi obznajomiona dobrze w spółdziale W razie potrzeby może złożyć kaucyę. Szlak 38 I p. drz. 26-27. 1940 3

Przygotowuje się do egzaminów

na manipulantki poczt.-telegr.

oraz do wszystkich innych egzaminów pocztowo-telegraficznych. Wiadomość ul. Pańska 10 II piętro drzwi na prawo. 1890 5

Szczególnie w obecnej porze obawy zawleczenia do nas cholery polecamy naszego wyrobu doskonały odpowiednio przyrządzony, jako środek desynfekcyjny proszek torfowy

HUMUS

Worek o zawartości 30 kg. K. 3.
Worek o zawartości 5 kg. 0.80 h.

Ceny loko Kłaj, za opakowanie nie liczy się. —

Dla zarządów gmin, szpitali, przedsiębiorstw fabrycznych etc. przy większym odbiorze stosowny opust. 1913

Pierwsza Gal. Spółka
dla eksploatacyi torfowisk kraj. w Jarosławiu

OCET owocowy, estragonowy, winny w $^1/_2$ i $^1/_1$ butelkach, w beczkach od 50 do 500 litrów, prawdziwą musztardę francuską i kremską. poleca w najprzedniejszych gatunkach, Pierwsza galicyjska fabryka octu i musztardy.

R. Królikowskiego
w Żywcu.
1972 3

Odstąpię tylko katolikowi

RESTAURACYĘ

z wyszynkiem piwa i wódek z powodu objęcia majątku gruntowego. Bliższa wiadomość n. p. W. Augielo Kraków Stolarska 13. 1948 2

Suka legawa

$^1/_2$ roku. rasowa, piękna, do sprzdania. Swiątniki 294. 1949 4

Do sprzedania

sklep z maglą, dobrze się rentnjący przy ul. Grzegórzeckiej l. 10. Wiadomość w sklepie. 1947 3

ZDOLNI

pomocnicy krawieccy

tylko na dobrą pracę znajdą stałe umieszczenie, oraz

uczeń

który ma ochotę wyuczyć się lepszej sztuki krawieckiej. Zgłoszenia do Adminisracyi Głosu Narodu. 1954 3

KAWALER

lat 27, urzęd. pryw. pragnie poznać intelig. pannę lub wdowę do lat 28, właścicielkę choćby mniejszego gospodarstwa wiejskiego w celach matrymonialnych.— Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Głosu Nar." pod K. F do 3 października b. r. 1956 8

Administrator

urządowo upoważniony, posiadający własną kamienicę w Krakowie i mogący dać odpowiednią poręke, przyjmie administracyę kamienic. Oferty za okazaniem kwitu inseratowego A. Rz. post. rest. Kraków. 1941 0

Pan Policmajster

TAGIEJEW

napisał

Józef Masskoff
(Gabryela Zapolska)

2 tomy o 100 illustracyach 6 K. Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1921 5

Rower

w dobrym stanie tanio do sprzedania. Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu". 1937 3

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego

otrzymała na skład główny dzieło 1880 5

Dra Leopolda Caro **adwokata w Krakowie.**

p. t. **Studya społeczne** 8° str. 404

Treść: Sprawa indemnizacyjna. — W sprawie parcelacyi. — Książki robotnicze. — Bank włościański. — Lichwa na wsi. — Reforma kredytu włościańskiego. — Ulgi legalizacyjne. — Lichwa i sposoby jej zwalczenia. — Dziesięć milionów na kredyt włościański. — Milion na Kasy Raiffeisena. — Reforma ustawodawstwa naftowego. — Dodatek do funduszu religijnego. — W sprawie przywłaszczenia sobie firmy. — Zawodowa organizacya rolników. — Prawa sługi. — Pomoc prawna. Cena 10 K.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.



185 0

Niema pryszczów! wyrzutów wągrów, piegów, plam wątrobianych i innych nieczystości na twarzy, ten kto używa sławnego, prawdziwego angielskiego, całkiem nieszkodliwego mleka ogórkowego, C. BALLASY — które czyni skórę świeżą, białą i młodą. Skutek następuje na pewno po 2—3-krotnem wtarciu. Trzeba zwracać uwagę, ażeby na każdej flaszce uwidocznione było nazwisko „BALLASSA". Flaszka 2 kor., do tego prawdziwe angielskie mydło ogórkowe 1 K. Puder 1 kor. 20 h. i crême ogórk. kor. 2.— Do nabycia w każdej aptece. Wysyłka pocztą przez Aptekarza C. BALLASSA, Budapeszt Erzsébetfalva. — Skład główny: Reim i Sp. w Krakowie i w każdej aptece i drog. M. Schwarz apt. Przemyśl.

NAUCZYCIELKA

mająca rekomendacje, stara się o lekcje w miejsce stałe w Krakowie, lub na wyjazd. Adres Kraków ul. Wolska 11 »Nauczycielce«. 1954 3

Osoba przyjemnej powierzchowności mająca zamiłowanie do porządku, sumienna, jest potrzebna z początkiem paźd. r. b. do zajęcia się wszystkiem, ewentualnie z pomocą, na prowincye do samoistnego Pana. Listy reflektantek z podaniem warunków i fotografii, jeżeli możebne, należy adresować do biura ogłoszeń „Głosu Narodu" dla „E. N. 47" 1960 3

Obiady domowe

składające się z 4 dań, na świeżem maśle bardzo smacznie przyrządzone, po 2 K. wydaje się przy ulicy Wolskiej l. 9, I p. 1939 0

Nowa prasa

litograficzna tanio do sprzedania Wiadomość w Admin. „Głosu Narodu. 1864 0

Obrazy olejne

z powodu wyjazdu tanio do srprzedania. Wiad. w Admin. „Głosu Narodu" 1963 0

Rutynow. handlowiec działu korzennego i delikatesów z dobremi poleceniami, poszukuje posady w większym handlu korzennym lub do prowadzenia Kółka rolniczego, od 15 października b. r. Łaskawe zgłoszenia uprasza pod adr. »Handlowiec« Jasło, poste restante.« 1961 3

M. Figiel, Fryzyer

w KRAKOWIE poszukuje **zdolnego subjekta** w męzkim salonie zaraz. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 1961 2

Pokoje umeblowane

dla przejezdnych z całodziennem utrzymaniem. Ceny umiarkowane, zwłaszcza przy zgodzie na czas dłuższy (n. p. dla młodzieży kształcącej się w Krakowie). 1529 0

A. Borońska,
Karmelicka 24 Kraków.

Od 1 go stycznia 1906 r.

lokal sklepowy na szynk piwiarnię, restauracyę, lub inny jaki proceder, z mieszkaniem lub bez mieszkania stosownie do życzenia, w ruchliwej części miasta do wynajęcia. Bliższa wiad. ul. Retoryka l. 2, parter. 1967 3

Piekarnia

w Krakowie **do wydzierżawienia każdego czasu.** Wiadomość w kawiarni Rynek kleparski Nr. 7. 1958 6

zdolny i pilny bufetowiec, oraz **uczeń** z ukończoną II gimn. znajdzie umieszczenie 1911 3 **w handlu korzennym J. Dymnickiego w Jaśle.**

FILOZOF

przyjmie lekcye pod przystępnymi warunkami. Wiadomości udzieli Administr. „Głosu Narodu" 1903 0

Zdoln. pedagog

w Zakopanem, przyjmie ucznia na mieszkanie z całodziennem utrzymaniem. Bliższa wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu" 1855 0

Pomocnik handlow.

ROZPACZ!

Na łożu boleści leży kaleka złożony kilkonastoletnią chorobą. To mąż chorej żony i ojciec 3 dzieci pozostających bez żadnego utrzymania. Osoby kochające P. Jezusa a w Nim Jego ubogich, chcąc sieroty wspomódz, raczą łaskawie swoje ofiary złożyć w Administracyi „Głosu Narodu" dla kaleki „Rozpacz" 1749 0

Kupię kamienicę

nową. Wiadomość ul. Batorego l. 25, do 10 tej rano. ściśle wskaże. 1567 3

Wydawca Dr Antoni Beaupré. Redaktor odpowiedzialny: Jan Grzywiński. W Drukarni »Głosu Narodu« w Krakowie, pod zarządem S. Szembeka.

Za nadesłaniem przekazem kwoty **2 kor. 40 hal.**

Księgarnia katol. Dr. W. Miłkowskiego

w Krakowie, ulica św. Jana l. 6 (Hotel Saski), otrzymuje się odwrotną pocztą franko.

Najmniejszą książeczkę

do modlitwy 7/5 centymetrów p. t.:

Książeczka miniaturowa przez *O. S. B. Tow. Jez.*

Prześliczny druk i papier, elegancka oprawa w skórkę, wyborowa treść odznaczają to wydawnictwo, jedyne w swoim rodzaju, przeznaczone dla inteligencyi.

Taż sama książeczka jest także w oprawach zbytkownych od 5.50 kor. aż do 11.50 kor., porto 40 hal.

Tamże wyszedł: *Najtańszy przewodnik po Krakowie.* Cena 20 hal.

Założony w r. 1872

Zakład rzeźbiarsko-kamieniarski

BRACI TREMBECKICH

przy ulicy Rakowieckiej l. 7, podejmuje się wszelkich robót w zakres kamieniarstwa wchodzących, tak w miejscu, jak i na prowincji, oraz poleca **ogromny wybór gotowych pomników i grobowców famillijnych po cenach bardzo niskich.** 584 0

Józef Warski, *zegarmistrz,* Kraków, plac Marjacki l. 3

poleca swój **skład zegarów, zegarków i biżuteryi.**

Specjalista w naprawach zegarków kieszonkowych i zegarków antykow.

Ceny niskie, wykonanie sumienne. 1466 3

Kąpiele z kwasu węglowego

zastępujące kąpiele w Nauheim, Kissingen i t. p. wyrabia

lwowska fabryka chemiczna »TLEN«

Kąpiele te stosowane na ordynacyę i pod kontrolą lekarza, działają znakomicie w astmie, cierpieniach nerwowych, zapaleninch oskrzeli, (bronchitis) rozedmie płuc, wadach serca nerwowej, niemocy płciowej, itp. nie mniej doskonały środek do pobudzenia krążenia krwi. Skutek taki sam, jak po kuracyi w zdrojowiskach zagranicznych, a koszt stokroć niższy.

Nabyć można w aptekach, i żądać z marką fabryki „TLEN".

Liczne zaświadczenia i podziękowania.

Zaświadczenia. Z całą szczerością i sumiennością poświadczyć mogę, że kąpielom z kwasu węglowego wyrabianym przez lwowską fabrykę „Tlen" zawdzięczam po długoletniej ciężkiej chorobie serca, którą stwierdzili u mnie profesorowie, Dr. Neusser, Dr. Widman i Dr. Prus, powrót do zupełnego zdrowia i z tego powodu każdemu cierpiącemu na serce używanie tych kąpieli, według wskazówek lekarskich jak najwięcej polecam.

Zdzisław Kamiński,
naczelnik salinarny Łanczyn.

Mam zaszczyt oznajmić, że rzeczywiście tylko kąpiele z kwasu węglowego wyrobu fabryki „Tlen", wyleczyły mnie z reumatyzmu, na który od 8-go roku życia mego cierpiałem, używałem dotąd wszelkich środków, i różnorodnych kąpieli, lecz wszystko bez skutku. Kąpiele siarczane słone, gorące, hydropatyczne, masowania, i t. p. przynosiły ulgę na czas krótki, lecz z najdrobniejszej przyczyny choroba znowu wracała. Dopiero za poradą lekarzy użycie 26 kąpieli z fabryki „Tlen" uzdrowiły mnie i od 2-ch lat nie mam więcej bolów ani łamania.

Proszę przyjąć serdeczne podziękowanie za swój cudowny preparat

Adolf Helm, aptekarz.

Do Szanownej Dyrekcyi fabryki „Tlen" we Lwowie.

Z prawdziwą przyjemnośbią spieszę podziękować Szanownej Dyrekcyi, za rychłe przysłanie mi piętnastu paczek soli do kąpieli z kwasem węglowem, których działanie w mojem znużeniu i wyczerpaniu, nerwowem okazało się wprost niezrównanem. Znakomity ten wyrób jest istotnie godny jak najszerszego rozpowszechnienia.

Z wyrazem prawdziwego szacunku

K. Srokowski, literat.

Oprócz kąpieli z kwasu węglowego, które w ciągu lat kilku bardzo się rozpowszechniły, wytwarzamy obecnie 1626 0

Kąpiele borowinowe z kwasem węglowem. Kąpiele borowinowe zwykłe, Francesbadzkie Kąpiele jodowo-bromowe z kwasem węglow. Kąpiele balsamiczno-sosnowe z kwasem węglowym.

Przyrządzanie kąpieli z naszych soli jest nadzwyczaj dogodne, a sama kąpiel bardzo przyjemna w użyciu. Do podjęcia fabrykacyi, powyższych soli kąpielowych zachęceni zostaliśmy przez J. Wielmożnego Pana **Dra Antoniego Gluzińskiego** Profesora uniwersytetu lwowskiego i wielu lekarzy praktykujących.

Cenniki i prospekty gratis i franco.

Medal bronzowy z wystawy rękodzielniczo-przemysł. w Krakowie r. 1870.

1865 0

Magazyn futer A. JACHIMSKIEGO

w KRAKOWIE, ulica Grodzka L. 14 i 16,
(założony w roku 1825),

poleca w wielkim wyborze gotowe futra męskie i damskie najświeższych fasonów rotundy, garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania itd. Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reperacye i uskutecznia takowe punktualnie po cenach umiarkowanych.

Na składzie utrzymuje materyały na wierzchy męskie i damskie z najpierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych. — **Przyjmuje futra pod gwarancyą do przechowania przez lato.**

Medal srebrny Ministerstwa handlu z wystawy krajowej w Krakowie 1877. r.

Panna z dobrego domu poszukuje zajęcia. Najchętniej do towarzystwa starszej damy. Zgłoszenia do adm. W. N.

Parcele budowlane przy ulicy 1979 3 ***Wenecya***, do sprzedania. Zgłoszenia na miejscu.

Skład Komisowy

Płcien, stołowej bielizny, ręczników, chustek do nosa ze **słynnych fabryk Langerowskich.**

Szyrtingi na bieliznę i pościel.

Barchany białe i kolorowe i t. p.

poleca 1870 7

Magazyn H. Schwarza

Kraków ul. Grodzka l. 13 tel. 43.

Ceny fabryczne.

Singera maszyny do szycia

Niedoścignionej jakości z gwarancyą na 5 lat sprzedaje na spłaty. **Jedyna u nas najpewniejsza gwarancya,** wobec posiadania koncesс. zakładu mechanicznego.

Wielki skład części do maszyn i główny warsztat reparacyjny. 1895 0

Niemetz i Sp. Kraków, Szewska 2.

FIRMA

Wiktor Jaskiewicz & A. Samlicki

Karmelicka 6.

POLECA PO CENACH NAJNIŻSZYCH

wszelkie przybory piśmienne, rysunkowe, malarskie (jak: płótna, pędzle, farby olejne), książki do szkół ludowych, księgi handlowe, artykuły religijne jak: obrazy, obrazki, medalioniki, krzyżyki, książeczki do modlenia; towary galanteryjne, wszelkie przybory muzyczne między innymi struny włoskie Bufiniego i czeskie, struny do gitar, cyter, mandolin, przybory myśliwskie (jak: śruty, łuski do dobeltówek, przybitki, patrony do rewolwerów i flobertów etc.) Sprzedaż kart do gry. — Poleca również przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowaną ajencyę dzienników i czasopism krajowych i zagranicznych. **Przyjmuje prenumeraty** wszelkich pism z **dostawą do domu** lub z **odbiorem na miejscu,** uskuteczniając jak najpunktualniej. **Przyjmuje inseraty i ogłoszenia do wszystkich pism.**

1976 2

M. Jakubowski w Krakowie

poleca **Magazyny własne bogato zaopatrzone**

w Krakowie, Sukiennice 26 i 27, we Lwowie, pl. Marjacki 10

Sprzedaje po cenach najniższych: Wyroby z nowego srebra, srebrzone, czyli z tak zwanego chińskiego srebra, z bronzu i ze srebra prawd. 13 próby, ze złota dla użytku kość. i domow.

NACZYNIA i ZASTAWY STOŁOWE

Osoby żądające ulg w wypłatach zechcą zgłaszać się do kantoru przy ulicy Kanonicznej Nr. 16 w Krakowie. 1929 6

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specjaln. leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo 8200

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Giesbüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. **Jaworskiego**. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach Cenniki na żądanie darmo.

„ARS" SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie w dnie powszednie od 10 do 12 z rana od 2 do 5 po południu. 83

Ul. Bracka 5, na parterze.

Pensjonat „Ukraina"

ulica Karmelicka l. 40 II. piętro

pokoje umeblowane z całodziennym utrzymaniem dla Gości stałych i przejezdnych Tamże **Obiady** smaczne i zdrowe, w domu i na miasto. Ceny umiarowane. 14

Obiady domowe

zdrowe w domu i na miasto. Ceny przystępne. **Mostowska,** Sławkowska l. 6 II p. 1756



Proszę zażądać!

zadarmo i opłatnie mój bogato ilustrow. cennik obejmujący przeszło 600 rycin doskonałych tanich i trwałych zegarków oraz przedmiotów ze złota i srebra

Hanns Konrad

Pierwsza Fabryka Zegarków

Brüx Nr. 1450
(Czechy).

Prawdziwy srebrny remontoir zł. 3·80 z podwójnemi kopertami złr 5·75. Prawdziwy srebrny łańcuszek złr 1·20, 1·50, 1·80, stosownie do wagi. Prawdiwy amer. niklowy remotoir, kotwicowy system Roskopf Patent, wraz z nikl. łańcuszkiem i skurzanym futerałem złr. 2·25, 3 sztuki 6.50, 6 szt. 12·50. Ten sam z podwójnymi kopertami za sztukę złr. 3·50 Budzik niklowy złr 1·45, 3 sztuki złr 4, z tarczą świecącą w nocy złr 1·65, 3 szt. 4.50. Żadnego ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Dla każd. zegarka 3 lata piśmn. gwarancyi. 1724 3

Kasy kontrolne

dla Wielm. PP. Kupców, również kasy kontrolne dla Wiel. PP. restauratorów, niezrównanej pewności, sprzedaje na spłaty. 1892 0

Niemetz i Spół.

Zakład mechaniczny

Kraków, Szewska 2.

Pracownia sukien damskich

Maryi Dinerówney

przybyłej ze Lwowa,

przy ulicy Floryańskiej L. 33 II piętro w Krakowie. 1884 0

Przyjmuje wszelkie roboty w zakres krawieczyzny wchodzące, oraz udziela **lekcyi kroju** według najnowszego systemu. Ceny umiarkowane.

Zdol. Agentów

do sprzedawania dzieła nowego, nadzwyczaj ozdobnego, w języku polskim, poszukuję na warunkach korzystnych. Szczegóły bezpłatnie.

Adres: ***H. Wulfers,***

1758 8 **Kolonia (Köln a. Rh.)**

DO SPRZEDANIA

około 100 sągów

drzewa opałowego sosnowego i brzozowego, sloco Kraków, także pojedyńczymi sągami. Zarząd dóbr Krzyszkowicki poczt. Wieliczka. 1931 4

Uczeń V klasy

gimnazyum poszukuje lekcyi. **Podejmuje się przygotować P. prywatystów do wszystkich kl. gimnaz. niższego.** Łaskawe zgłoszenie przyjmie Admi. Głosu Narodu „Skromny" 1935 4

Gospodyni w średnim wieku

znająca się dobrze na całem gospodarstwie i na kuchni poszukuje posady na plebanii za miernem wynagrodzeniem. Zgłosz. dla M. M. Ad. ministr. „Głosu Narodu". 1935